

Redakcja: tel. 132.33, ul. Żwirki (daw. Karłowicza) 24.
Redaktor i jego zastępcy przyjmują od czytelników i do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna s. odb. ramiem numerów w administracji. Echa: 2 zł. 10 gr. Odbieranie do domu 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa s. przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisy sąrowno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

ECHO

Rok XIV V Nr.

Łódź sobota 31 grudnia 1938 r.

Przed tekstem tj. 1-sza strona 50 gr. a w m-m 1 tam. str. 5 tam. w tekście 30 gr. nekrologi 40 gr. z wyjątkiem 15 gr. strona 10 tam. drobne 12 gr. za wyraz. dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 120 gr. dla zarobku. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów, rzeczników 25 zł. Inne ogłoszenia nieodpłatne są o 25 proc. drożej.
W wydaniu ogólnopolskim:
Za 1 w. m-m w. 1 tamie szer 70 m-m (str. 5 tamów) - 1 zł. drobne za wyraz 34 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.580
Opłata pocztowa uliszczona gotówką.

BÓJ POWIETRZNY W GĘSTEJ MGLE Powstańcy wzięli do niewoli 17 tys. jeńców Bogata zdobycz wojenna

SALAMANKA, 31. 12. — Komunikat powstańczy kwatery głównej: Wojska powstańcze zajęły w piątek wieczorem na froncie Leridy miejscowość Bobera, położoną na południe od Grana Della. Na innych odcinkach frontu katalońskiego odbywały się postępy wojsk powstańczych w tym samym tempie, co w dniach poprzednich. Na odcinku Tremp zajęli powstańcy miejscowość Camarasa, położoną o 10 km na południowy wschód od Balaguer, miejscowość Torms oraz szereg ważnych strategicznie wyniosłości terenowych. Na drodze, wiodącej do granicy francuskiej, oddziały powstańcze dotarły aż do miejscowości Cubelle. Ogólna liczba wziętych dotychczas jeńców przekracza 17 tysięcy. Wśród zdobyczy wojennej znajduje się również kilka czołgów, kilkanaście ciężkich dział oraz setki karabinów maszynowych.

Lotnictwo powstańcze bombardowało w czwartek obiekty wojskowe w Barcelonie i w Cartagenie, gdzie zostały uszkodzone dwa rządowe krążowniki oraz jeden kontrtorpedowiec. W walce powietrznej stracili lotnicy powstańcy 15 nieprzyjacielskich samolotów.

ZAPRZECZENIE RZĄDU POWSTANCZEGO.

SALAMANKA, 31. 12. — Rząd powstańczy zaprzecza kategorycznie wiadomości, jakoby w bitwie morskiej, którą stoczono pod Gibraltarem, kontrtorpedowiec rządowy „Jose Luis Diez” zatopił powstańczą kanonierkę „Jupiter”. W bitwie tej — jak podkreślają koła powstańcze — nie brała zupełnie udziału kanonierka tej nazwy, lecz kanonierka „Vulcano”, która jest cała i nie uszkodzona.

BARCELONA PRZYJMAJE SIĘ DO PORAZEK.

SAINT JEAN DE LUZ, 31. 12. — Hiszpański komunikat rządowy z piątku wieczorem przyznaje, że wojska powstańcze poczyniły dalsze postępy na odcinkach Tremp, Balaguer i Lerida. Komunikat stwierdza w dalszym ciągu, że rządowe samoloty stoczyły bitwę powietrzną w której stracono kilkanaście samolotów powstańczych. W nocy z czwartku na piątek artyleria powstańcza ostrzeliwała niezwykle gwałtownie Madryt.

WIELKA BITWA POWIETRZNA.

LERIDA, 31. 12. — Wczoraj rano stoczono nad miejscowością Granadella jedną z największych od wybuchu wojny hiszpańskiej bitew powietrznych. O godz. 8.30 70 samolotów rządowych korzystając z gęstej mgły, dokonało nalotu na pozycje powstańcze, ostrzeliwując z karabinów maszynowych koncentracje wojskowe. Z odziecia pospieszyły natychmiast cztery powstańcze eskadry lotnicze, po czym wywiązała się bitwa powietrzna, w której lotnicy rządowi utracili 8 samolotów, powstańcy zaś dwa.

OSWIADCZENIE GEN. FRANCO.

LONDYN, 31. 12. — W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że gen. Franco oświadczył w udzielonej rządowi brytyjskiemu odpowiedzi, iż rząd powstańczy nie zamierza płacić odszkodowania za straty, poniesione przez statki brytyjskie w czasie bombardowania hiszpańskich portów rządowych.

Rezydent francuski w Tunisie



E. Labonne przybył do Paryża w związku z ostatnimi wydarzeniami na arenie międzynarodowej.

Przed pogrzebem śp. kardynała Aleksandra Kakowskiego

WARSZAWA, 31.12. — Zgon J. Em. ks. Kardynała Aleksandra Kakowskiego wywołał w stolicy i całym kraju głębokie wrażenie. Władze kościelne zarządziły we wszystkich świątyniach nabożeństwa żałobne, nie wyznaczając jeszcze terminu pogrzebu. Na pogrzeb zmarłego Kardynała spodziewany jest liczny zjazd do Warszawy księży Kościoła z kraju i zagranicy.

ne, nie wyznaczając jeszcze terminu pogrzebu. Na pogrzeb zmarłego Kardynała spodziewany jest liczny zjazd do Warszawy księży Kościoła z kraju i zagranicy.

Ponura zagadka przedziału kolejowego Młodą kobietę wyrzucono z pędzącego pociągu

TCZEW, 31.12. — Opinia publiczna poruszona została wiadomością o niezwykle zagadkowym wypadku, jaki wydarzył się na szlaku kolejowym Tczew — Pelplin pomiędzy Strzelnicą a Górkami, w odległości 1.5 km od Tczewa, gdzie z biegnącego pociągu wyrzucona, czy też wyciągnięta została na tor kolejowy młoda kierowniczka filii Wielkopolskiego Składu Kawy, 20-letnia Klara Lorkowska z Tczewa.

W 5 godzin później w znacznym oddaleniu od miejsca wypadku, na polu znaleziono na pół żywego, skostniałego z zimna pozabawionego czapki mężczyznę w roboczym ubiorze, którego dłoń lewej ręki była zupełnie zmiażdżona, przy czym brakło u niej palca. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala Jólnitów, gdzie ustalono, że rannym jest pracownik kolejowy 34-letni Alfons Nowakiewicz, mieszkający w Tczewie.

Wedle zebranych informacji, zagadkowy ten wypadek przedstawiał się następująco: Pomiędzy Strzelnicą a Górkami w pełnym biegu pociągu otworzyły się nagle drzwi przedziału, który zajmowała sama Lorkowska. W drzwiach na ułamek sekundy ukazał się mężczyzna w czapce kolejowej. W następnej już sekundzie Lorkowska wyrzucona została z wagonu na tor, doznając przy tym poważnych obrażeń głowy i nogi. Pomimo ostrego mrozu Lorkowska bez butów, torebki i kapelusza w pośpiechu pobiegła do oddalonego od miejsca wypadku o ca 2.5 km mieszkania swoich rodziców przy ul. Mostowej, skąd przewieziono ją do szpitala św. Wincentego.

Policja prowadzi śledztwo, celem ustalenia przyczyn wyrzucenia na tor Lorkowskiej.

Przybycie na miejsce wypadku władze śledcze znalazły porzuconą czapkę kolejową, ślady krwi oraz odcięty palec od ręki.

Zmarli w roku 1938.



Od góry z lewej ku prawej: Kamil Aftabek, przywódca Słowaków ks. Hlinka; u dołu na lewo: Bernd Rosemeyer cłynny kierowca, na prawo: rumuński premier ministrów Oktawian Goga.

Podobizna Karola Capek'a.



jednego z najwybitniejszych współczesnych pisarzy czeskich, który zmarł w ostatnich dniach w Pradze.

PRAGA, 31.12. — Zmarli przed paru dniami Karol Capek, znakomity literat czeski, pochowany zostanie na Wyszehradzkim cmentarzu, gdzie znajdują się groby zasłużonych na polu czeskiej kultury. Modły żałobne nad trumną zmarłego odprawi proboszcz ze Strahowa, ks. Zavoral.

14 budynków w płomieniach. GROŹNY POŻAR WE WSI ZABŁOCIE.

ŁASK, 31.12 — We wsi Zabłocie gminy Widawa w powiecie Łaskim wczorajszej nocy wybuchł gwałtowny pożar, który mimo akcji straży ochotniczych z okolicznych wsi zniszczył doszczętnie 3 domy mieszkalne, 8 stodół ze zbiorami, 3 obory i 2 sieżakarnie. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona. Straty są bardzo znaczne.

nnych wsi zniszczył doszczętnie 3 domy mieszkalne, 8 stodół ze zbiorami, 3 obory i 2 sieżakarnie. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona. Straty są bardzo znaczne.

Sylwestrowe przemówienie ministra Goebbelsa

BERLIN, 31.12. — Minister Goebbels, który powrócił już zupełnie do zdrowia, wygłosi dziś o godz. 19 z okazji Nowego Roku przemówienie do narodu niemieckie, które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie radiowe.

Katastrofa samochodowa na szosie Radomsko-Pławno

RADOMSKO, 31 grudnia. — W osadzie Pławno pod Radomskiem wydarzyła się katastrofa samochodowa, która na szczęście nie pociągnęła ofiar w ludziach. Jadący własnym autem ciężarowym 33-letni Józef Piszczek, mieszkaniec Częstochowy, przejeżdżając przez Pławno wskutek własnej nieostrożności wpadł z autem na słup telegraficzny, wyrwając go na ziemię i powodując zerwanie przewodników telegraficznych. Auto uległo rozbiciu.

Stolica Bułgarii odcięta od świata

SOFIA, 31.12. — Komunikacja między Bułgarią a Rumunią została na skutek mrozu przerwana. Poczta z krajów środkowo-europejskich nie dochodzi do Sofii już od 5-ciu dni.

GRAND-KINO
Pocz. 12, 2, 4, 6, 8, 10 i 12 —
Przeżyć coś niezwykłego — to jest marzenie wszystkich!
Obejrzyć **SERCE MATKI**
— niecodzienne przeżycia wyjdą Wam na spotkanie!
W rolach głównych: Angel-Engelówna, Wysocka, J. Orwid, Benita Sielański, Cybulski i Zelwerowicz.
Dzisiaj 2 poranki o godz. 12-ej i 2-ej Ceny 85 gr. 109
Zaś o godz. 12-ej w nocy specjalny **SEANS SYLWESTROWY.**

CAPITOL
CENY MIFISC NORMALNE.
DZIS SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE W programie **SYLWESTROWE** Początek o godzinie 12-ej w nocy.
„PROFESOR WILCZUR“
Z KAZIMIERZEM JUNOSZĄ - STĘPOWSKIM na czele.

Dolar 5.25
Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.25, funty szterlingi po 24.49, franki szwajcarskie 118.65, franki francuskie 13.80, liry włoskie 17.50.

Tragiczna śmierć palacza statku „Lech”

GDYNIA, 31. 12. — Od kapitana „Lech” nadeszła do Gdyni radiodepesza z wiadomością o tragicznym utonięciu palacza tegoż statku. Wypadek miał miejsce w Morzu Bałtyckim. Skoro kapitan zauważył wypadek — natychmiast polecił zawrócić statek, niestety jednak ratunek okazał się spóźniony.

Do całej serii nieszczęśliwych wypadków, jakie ostatnio spotykały statki „Żegluga Polskiej” i „Pol-bryt” — dołącza zakończenie starego roku jeszcze ten tragiczny wypadek.

K I N O
STYLOWY OLIMPIADA
KILINSKIEGO 123
NIENOTOWANY W DZIEJACH ŁÓDZI SUKCES! Arcydzieło arcydzieła, o którym mówi CAŁA ŁÓDŹ. Dzisiaj początek o godz. 12 w pol. 2 PORANKI o g. 12 i 2 od 54 gr. Ostatni seans o g. 10 wiecz.

ŚWIĘTO NARODÓW!

dziewkowy
ino Teatr **ZACHĘTA**
Zgierska 26

Od soboty 31 grudnia i dni następnych potęgny polski film wg. powieści Marii Rodziewiczówny p. t.

„WRZOS”

W rolach gł. St. Angel-Engelówna, Brodnie wicz, Stępowski, Wysocka, Cwiklińska, Cybulski i inni.

W soboty początki o godz. 11-ej, w niedziele i święta o godz. 12-ej, w dni powszednie o godz. 4-ej po poł.

DZWIĘKOWE KINO
MIMOZA
ul. KILINSKA 178.
Biały tramwajami Nr. Nr. 0, 4, 10, 16 i 17.

Dziś po raz ostatni!
Nasz przebojowy program p. t.

W r. gł.: MARIA GORCZYŃSKA K. JONOSZA STEPOWSKI, MIECZ. CYBULSKI, M. CWIKLIŃSKA, W. ZACHAREWICZ i in.

Następny program: „GRANICA”
Początek seansów: w dni powszednie o godz. 3 p. p. w niedziele i święta o 12 w p. ostatni 9 wiecz.

DRUGA MŁODOŚĆ

Cała Łódź wita NOWY HOK
w kinie „PALACE”
na najweselejszej polskiej komedii
ZAPÓJNIANA MELODIA

W kinie „Palace” (Piotrkowska 108) spotykamy się wszyscy na Sylwestra o godz. 12 m. 15 w. c. w. cy.
Będzie to Sylwester na wesoło, bez trosk i smutków pod znakiem humoru i dowcipu najweselejszej polskiej komedii.
Nie wątpimy, że cała Łódź uda się do „Palace”, aby podziwiać najweselejszych aktorów sceny i ekranu.
Anonsujemy: Helenę Grossówną, Jadę Andrzejewską, Michała Zulca, Aleksandra Zacharyńskiego, Antoniego Fertnera, Stanisława Sienkowskiego, Józefa Orwidę na czele 10 najpiękniejszych war. i zawiązków.
Po za tym będziemy mieli możność wysłuchać najweselejszych i najmelodijniejszych przebojów muzyczno-tanecznych Warszawy, które śpiewa cała Polska.
Dziś, o godz. 12 m. 15 w. c. w. cy. spotykamy się cała Łódź w „Palace” aby podnieść i wesoło powitać Nowy Rok.

Zakochanej parze wieczny odpoczynek”

GROBY DESPERATA.

KATOWICE, 31.12. — Przypadkowi zechodnie znaleźli w lesie radozowskim Kochłowicach wśród zarośli leżące bez żytności dwie osoby.

Zawezwana policja stwierdziła, że byli 23-letni Teodor Belda, obecnie odbyający służbę wojskową z N. Hajduków i 16-letnia służąca Waleria Cieślakówna z orzowa 1, narzeczona Beldy.

Odstawiono ich natychmiast w stanie przytomnym do szpitala hutniczego w Kochłowicach, gdzie desperatowi udzielono pierwszej pomocy.

Dochodzenia ustaliły, że targnęli się na swe życie wskutek tragedii na tle miłosnym.

O wypadku powiadomiona została prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Katowicach.

Jak się dowiadujemy, powodem usiłowanego samobójstwa Teodora Józefa Beldy i służącej Walerii Cieślakowej był fakt, narzeczeni nie mogli... żyć bez siebie.

W liście, który Belda napisał do rodziców tłumaczy swój krok w sposób dość humorystyczny, twierdząc, że nie mógł żyć bez Cieślakówny, pełniąc służbę wojskową w odległym Samborze.

Przyjeżdżający na urlop pragnął pozostać przy niej na zawsze, ale urlop kończył się w dniu 28 bm. i Belda miał wyjechać do wojska, wobec tego narzeczeni postanowili skończyć z życiem i udawczy się do lasu radozowskiego, napili się kwasu solnego. W liście wyrażał Belda życzenie, aby 500 zł, o których bliżej nie wiadomo, zostały na wystawienie im pomnika na wspólnym grobie, przy czym na pomniku miał być umieszczony jedynie napis: „Zakochanej parze wieczny odpoczynek”.

W razie gdyby rodzice tego życzenia nie spełnili, Belda grozi w liście, że przyjdzie ich po śmierci z narzeczoną straszyć.

Oboje niedoszłych samobójców przewieziono do szpitala miejskiego w Chorzowie, gdzie pozostają na leczeniu.

Awaria w porcie gdynińskim. Holownik „Tur” uszkodził barkę z drobnicą.

GDYNIA, 31.12. — Awarii uległy tu barki z drobnicą, „Robert” i „Maria” należące do T-wa Żegluga „Wista”. Wskuski mroźów stały zablokowane lodem na statkach w kanale przemysłowym.

Na polecenie firmy miał je stamtąd wygnąć holownik „Tur”. Wobec dużej kry-

— holownik uderzył w barkę „Robert”, wybijając w niej dziurę, ta zaś uderzyła stojącą obok barkę „Marię” wygniatając jej częściowo burtę.

Ponieważ „Robert” przeciekał, znajdujący się na nim transport drobnicy musiał być przeładowany.

Poważne redukcje robotników częstochowskim przemysłu włókienniczym

ŁÓDŹ, 31 grudnia. — Na terenie huty „Łódź” przy ul. Nowej wyniki zatargu na żądanie podwyżki płac dla sił pomocniczych. W tej sprawie odbyły się bezpośrednie rokowania na terenie firmy, które doprowadziły do likwidacji zatargu.

BRANIE DELEGATÓW ROBOTNICZYCH.

W najbliższą sobotę, dnia 6 stycznia, w lokalu przy ul. Żwirki 4, odbędzie się ogólne zebranie delegatów robotniczych P. Z. Z. Omówione będą sprawy organizacyjne i zawodowe, przy czym referat sytuacji w przemyśle włókienniczym wygłosi p. Ignacy Zewiak.

ZATARG TRWA.

Zatarg w fabryce Kindermanna przy ul. Kłobuckiej trwa w dalszym ciągu. Przeprowadzone rozmowy nie dały rezultatu i ustalono, że dalsze pertraktacje w sprawie płac dla skłerek odbędą się w przyszłym tygodniu.

W CZĘSTOCHOWIE.

Stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym w Częstochowie spadł poważnie. Do zatrudniających z górą 2000 robotników przykrywa wyrobów jutowych i konopnych „Warta” zawieszona z dniem 1 stycznia z powodu braku surowców oddział jutowy, zatrudniający około 1000 robotników. Dyrektor fabryki wysłał memoriał do władz, domagając się przydziału surowca, aby nie pociągnąć do zamknięcia wydziału jutowego.

O POPRAWIE PŁAC.

Na dzień 19 stycznia 1939 r. w Warszawie plenarne posiedzenie ds. płac w komisji porozumiewawczej stowarzyszenia pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych. Na posiedzeniu omawiana będzie m. in. sprawa założeń pracowników o poprawę płac, co jest szczególnie ważne.

Trup dziewczynki na krześle

Dwie ofiary czadu

WIELUN, 31.12. — We wsi Urbanice, koło Wielunia miał miejsce tragiczny wypadek zacinania, któremu uległo dwoje dzieci włościan Farysiów i ich kilkunastoletnia opiekunka.

Farysiowie pozostawili dzieci pod opieką krewnej 15-letniej Heleny Karczewskiej udał się w odwiedziny poświadczyć do krewnych i znajomych. Karczewska, pod wieczór już ułożony dzieci do snu napaliła węglem w piecyku żelaznym, a chcąc prawdopodobnie, aby piecyk szybciej się nagrzała zasunęła przed całkowitym wypaleniem się węgla t. zw. „szyber”.

Po tej ostatniej już w swym życiu czynności — dziewczyna usiadła na krześle, aby czuć nad śpiącymi dziećmi i tak ją zastali martwą Farysiowie, po powrocie do domu.

Z dwojga dzieci (dwo 6-letniej dziewczynki) zdołano dopiero z pomocą lekarską przywrócić do życia starszą Janinę. Młodszej Helenie pomoc lekarska nie pomogła.

Wypadek powyższy wywołał przynębiające wrażenie wśród tamtejszej ludności. Rozpacz rodziców nie ma granic. Stan Janiny Farys jest nadal groźny.

Powrót żołnierza armii carskiej po 23-ach latach nieobecności.

DUBNO, 31.12. — Po 23 latach nieobecności powrócił do rodzinnej wsi w pow. dubieńskim Zdzisław Hulecki, którego dzieje mogły by stanowić pierwszorzędny temat do sensacyjnego filmu.

Hulecki w 1917 roku opuścił szeregi rosyjskiej armii i osiadł w gubernii orłowskiej. Pracował czas pewien w kolektynie wiejskim, po czym uciekł na południe na Kaukaz, a stamtąd do Turcji.

Czas jakiś Hulecki pracował w porcie w Stambule, po czym przeszedł perską gra-

nicę i pracował przez szereg lat przy budowie kolei. Wydalony z Persji, postanowił powrócić do Polski, odsiadując po drodze w więzieniach tureckich, greckich, bułgarskich i rumuńskich kary za nielegalne przekroczenie granic. Ostatecznie, Hulecki przedarł się do Polski i po osiedzeniu ostatnich dwu tygodni aresztu w Stanisławowie otrzymał pieniądze na powrót do rodzinnej wsi, gdzie jego przybycie wywołało zrozumiłą sensację.

Morderstwo w Słoniem Bogaty Kupiec ofiarą opryszków

WILNO, 31.12. — Przy ul. 3 Maja w Słoniem w hurtowni tytoniowej Goldfarba został zamordowany przez nieustalonych sprawców właściciel hurtowni Girsz Goldfarb, lat 40 jeden z najbogatszych kupców Słoniema.

Zwłoki Goldfarba, zmasakrowane ja-

kimś tępym narzędziem, znaleziono przy wejściu do hurtowni.

Powody zabójstwa ani sprawcy nie są dotychczas znane.

Policja natychmiast wszczęła dochodzenie.

St n rannych wywiadowców nie grozi komplikacjami.

ŁÓDŹ, 31.12. — Wczoraj przed wieczorem, jak już doniosła prasa poranna, w jednej z „melin” białostockich, mieszczącej się na terenie t. zw. Arturówka w gminie Radogoszcz w mieszkaniu Ignacego Trzaskowskiego i Stanisława Karolaka, dwaj posterunkowi służby śledczej Grenda i Ulatowski, którzy poszukiwali przestępców w związku z kradzieżą w domu nr 54 przy ul. Zgierskiej natknęli się na 5 mężczyzn. Gdy wywiadowcy chcieli dokonać rewizji jeden z obecnych strzelił z rewolweru do wywiadowców. Ci we własnej obronie musieli użyć broni. W wyniku wymiany strzałów Grenda został ranny w nogę, a Ulatowski w rękę. Ranny został również jeden z 5-ciu wspomnianych osobników. Został on przez dzielnych wywiadowców zatrzymany, pozostali zdolali zbiec.

Jak się dowiadujemy stan obu rannych wywiadowców jest bardzo dobry. Rany okazały się lekkie.

W związku z wypadkiem organa policyjne zorganizowały obławę w wyniku której zatrzymano kilku podejrzanych mężczyzn, którzy przyjeżdżali w tajemniczy dla dobra śledztwa.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

...

PSZENICA NA PRÓBE. Nieszczęśliwa transakcja właściciela majątku.

Z Katowic donoszą: Do właściciela majątku w Hadrze, pow. Lublinie, Ryszarda Krebsa, przybył pewien osobnik w cywilnym ubraniu, przedstawiając się jako intendent pułku lublińskiego. W rozmowie oszust zaproponował zakup dla pułku 5,000 kg. pszenicy, umawiając cenę po 11,50 zł. za 50 kg. z tym, że dostawa musi być natychmiastowa.

Właściciel nie przeczuwając nic złego, zgodził się na natychmiastowe dostarczenie 500 kg. pszenicy na próbę. Po ubiciu interesu właściciel zarządził załadunek na wóz pszenicy, z którą woźnica odjechał do pułku wraz z rzekomym intendencem, który rozkazał woźnicy zjechać przed bramę koszar. Sam intendent pojechał na rowerze.

Kiedy woźnica nadjechał przed bramę, intendent wstąpił do koszar „po dalsze in-

strukcję”. Wracając z powrotem rozkazał woźnicy załadować pszenicę odwieźć do młyna Weinicyka w Lublinie, ul. Jasna, gdzie miał nastąpić przemiał pszenicy. Intendent pszenicę sprzedał za 97,50 zł. Po załadunku i otrzymaniu gotówki, oszust kazał woźnicę jechać z powrotem przed bramę koszar, gdzie miało nastąpić zrealizowanie rachunku.

Po przeszło godzinym wyczekiwaniu, woźnica zrozumiał, że padł ofiarą oszusta.



Zdarzenia i wypadki

— Charge d'affaires Janikowski złożył życzenia Ojcu św.

Papież udzielił błogosławieństwa Prezydentowi R. P. i całej Polsce, życząc, aby Polska zachowała spokój wewnętrzny, tak trudny do utrzymania w obecnych czasach.

— Zaszedł nowy wypadek napaści bojówkarzy czeskich na Polaków w Morawskiej Ostrawie. Tym razem „nieznani sprawcy” rzucili granat ręczny do Domu Polskiego. Wskutek eksplozji zniszczona została jedna sala, mieszcząca klasę szkoły ludowej. Poszukiwania policji czesko-słowackiej nie dały wyniku. — Dom Polski, który zbrodniarze czescy chcieli zniszczyć, jest ośrodkiem życia polskiego w Morawskiej Ostrawie.

— W Domu Niemieckim w Pradze odbył się wielki wiec Niemców czeskich pod przewodnictwem posła Kundta. Posel Kundt bez żadnych osłonek w długim przemówieniu wyzwał Niemców czeskich do zastosowania taktyki rozszarpienia Czechosłowacji od wewnątrz. Niemcy mają opowiadać na rzecz Czechosłowacji, aby w niej pozostać i prowadzić robotę przemysłową.

— Wojska gen. Franco idą stale naprzód, czyniąc znaczne postępy na froncie katalońskim. — Madryt został ponownie zbombardowany. W Walencji zbombardowany został okręt angielski przez samolot o nieustalonej przynależności.

— W Genewie aresztowano tancerkę Virginie Rola pod zarzutem szpiegostwa. Miała ona skraść plan aparatu do wysadzania czołgów w powietrze. Nie śledztwa idą w kilku kierunkach, prawdopodobnie zmierzają do Barcelony. Wraz z tancerką aresztowano kilka osób, m. i. detektywa genewskiego Rocheta.

Aresztowana tancerka, osadzona w więzieniu, rozpoczęła demonstrację głodówek.

— Podczas pobytu na Węgrzech min. hr. Ciano, do Budapesztu przybył szef kancelarii cywilnej Prezydenta R. P., min. Lepkowski, który wraz z posłem R. P., Orłowskim, wziął udział w polowaniu, wydanym przez regenta Horthy'ego na cześć hr. Ciano.

Jak utrzymują w węgierskich kołach politycznych, wizyta min. Lepkowskiego poświęcona była przygotowaniu wizyty Prezydenta R. P. na Węgrzech w styczniu przyszłego roku.

— Dyrektorium kraju kłajpedzkiego wydało rozporządzenie, aby ze wszystkich szkół usunięto z dniem 1 stycznia portrety prezydenta Smutnycy, członków rządu litewskiego, Witolda Wielkiego oraz herb Litwy.

— Francuskie czynniki miarodajne potwierdzają fakt, iż Iran powołał inicjatywę zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją.

— Posel Iranu w Paryżu udzielił wyjaśnień w sprawie powodów tej decyzji.

Jak donoszą, powodem tym była złośliwa gra słów w pewnym piśmie humorystycznym, co uznano w Teheranie za obrażę cesarza Iranu.

— Wczoraj o g. 21.15 zmarł śp. J. Ein. ks. kard. Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski. Przy życiu umierającego obecni byli członkowie kapituły metropolitalnej i najbliższe jego otoczenie.

— W Ministerstwie Skarbu odbędzie się wielka narada wicepremiera Kwiatkowskiego ze wszystkimi dyrektorami Izby Skarbowej. Tematem obrad będzie opracowanie reformy systemu poboru podatków. Odpowiednie studia w tym kierunku są już w toku. Nowy system wprowadzony byłby od 1 kwietnia 1939 r.

— W Ministerstwie Skarbu odbyło się losowanie obligacji 4-proc. Państwowego Renty złotej 2 emisji. Ogółem uległo wylosowaniu 21 obligacji po 10.000 złotych, ogólnej wartości 210.000 zł.

— Władze śledcze w Warszawie aresztowały sekretarza zarządu dóbr jednej z wielkich ordynacji, oskarżonego o sfalszowanie czeków i przywłaszczenie sobie 200.000 zł z konta czekowego ordynacji. Nazwisko aresztowanego nie może być na razie ujawnione.

— Z dniem 1 stycznia 1939 r. wchodzi w życie nowa taryfa pocztowa - telegraficzna. Zmiany dotyczące będą obrotu pocztowego z zagranicą.

— W kopalni „Polska” w Świętochłowicach, w szybie na głębokości 400 m, obsuwał się węgiel i zasypał dwóch górników: Jana Pohla i Ryszarda Kucharczyka. Zwłoki Kucharczyka wydobyto. Poszukiwania trwają w celu odkopania górnika Pohla.

— W związku z ogłoszonymi wynikami wyborów do łódzkiej Rady Miejskiej, w II okręgu lista nr 6 składa protest, stwierdzając, że na terenie tego okręgu mieściły się w jednym domu dwa obwoły, z których jeden należał do okręgu II, drugi zaś do okręgu IX. Tutaj wyborcy wprowadzeni tą sytuacją w błąd, oddawali kartki na rzecz listy nr 6, myląc kandydatów. Wskutek tego unieważniono 6000 głosów. Podobna sytuacja istniała w okręgach nr 12 i 13.

— Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w szarni bawelny B. Galeskiego przy ul. Senatorskiej nr 8. Zapaliła się bawelna na maszynach wskutek iskry. Akcja straży trwała około północy i była znacznie utrudniona. Straty poważne.

Sfóra psów myśliwskich odszukała zwłoki profesora gimnazjum

KONSKIE, 31.12. — Znanego w Koniskich profesora gimnazjum Karola Muszyńskiego poszukiwano od wielu dni, ponieważ zaginął w tajemniczych okolicznościach. Dopiero w dniu 28 grudnia br. znaleziono go nieżywego w lesie Karolinów pod Koniskimi. Zwłoki profesora ze śladami przecięcia żył odszukała sfóra psów myśliwskich, gdy polowano w tym lesie.

Śmierć i to w tajemniczych okolicznościach profesora Muszyńskiego działacza społecznego i wychowawcy, wywołała w społeczeństwie powszechny żal. Zaznaczyć należy, że jeden ze znanych jasnovidzów warszawskich, do którego zwróciła się rodzina zaginionego profesora przewidział jego śmierć i określił w przybliżeniu miejsce zgonu profesora.

Poborca skarbowy z Kola zastrzelił się w restauracji.

Z Kalisza donoszą: Po północy w restauracji M. Dziwkowskiej przy Al. Piłsudskiego 15 popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń Stanisław Putiatycki, poborca skarbowy z Kola.

Denat przybył do Kalisza i wieczorem udał się do restauracji, gdzie wypił kilka kieliszków wódki. Po północy wydobył nie spodziewanie browning i nim obecni zdolali mu przeszkodzić, oddał strzał w skroń.

Mimo natychmiastowej pomocy i przewiezienia do szpitala, samobójca, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Powodem samobójstwa była depresja duchowa. Tragicznie zmarły cieszył się opinią człowieka solidnego, a sprawdzone książki

żadnych nadużyć nie wykazały. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

W śnieżnej szacie

St n pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 31.12. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 5 stopni poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa temperatura wynosiła minus 7 stopni. Ciśnienie barometryczne spadło w dalszym ciągu do 742 milimetrów. Nastąpił wzrost zachmurzenia. Oczekiwano na leży dalszych opadów śnieżnych. Wiatry południowo-zachodni

PRAWDZIWE ARCYDZIEŁO TECHNIKI 103-piętrowy kolos. „Empire state” dumą każdego Amerykanina

Nowy Jork, w grudniu. Pocziwa paryska staruszka, wieża Eiffel jest już mniejszą siostrą nowego jej niebotycznego brata amerykańskiego p. n. „Empire state”, wznoszącego się na skrzyżowaniu Piątej Alei z 34-tą ulicą Nowego Jorku do bajecznej wysokości 1250 stóp amerykańskich, przewyższając w ten sposób wieżę Eiffla o dobre 59 metrów.

Bez przesady rzec można, iż jest to prawdziwe arcydzieło techniki, bijące rekord nie tylko samą wysokością lecz i tem pomyślnością, które jak na stosunki amerykańskie było zadziwiające.

Kolos ten, zbudowany na 103 piętra, zawiera 60 tysięcy ton stali o najszerszych płytach, specjalnie kutych w stalowniach Kanady, sam ciężar kolumn z kamienia go wspierających wynosi ponad 5 tys. ton, zużyto przy tym 10 milionów cegieł, 200 tys. cent. kamienia szlachetnego, samej stali chromowanej 730 ton.

W ścianach niebotyku jest 6400 63 normalnie kursując windy z dokładnymi planem jazdy i szybkością 400 m na minutę (w kopalniach śląskich dźwigi pędzą z szybkością 250 m) oraz 4 windy pospieszne, przystające tylko na piętrach dziesiątych niczym pociągi-kurierskie. Komunikacja ta z piętrami, na których mieszczą się niezliczone biura przedsiębiorstw handlowych i finansowych, przede wszystkim samego towarzystwa „Empireal”, z ledwością może podołać ruchowi 80 tysięcy interesantów dziennie nie mniej jak i stałym mieszkańcom gmachu, których jest do 25 tysięcy.

Windy obsługuje i administruje domem 750 pracowników prócz tego na straży bezpieczeństwa czuwa specjalny oddział strażników.

żył ogniowej w liczbie 29 ludzi oraz posterunek policji, urządzony na wzór naszego komisariatu z kilkudziesięciu osobową załogą policjantów i detektywów. Olbrzymie masy ludzi dostają się do budynku przez dwie wielkie bramy i halle, przechodzące na wylot parter kolosa. Przeciętne zużycie elektryczności w godzinach pełnego ruchu wynosi tam 3500 kw. na godzinę, długością kabli elektrycznych i telefonicznych wynoszących 17 milionów stóp, można by opasać niektóre z mniejszych państw europejskich.

Bajeczne wprost cyfry te uzupełniają dalsze dane z zakresu samej budowy, którą postawiono 30 września 1929 r. po zburzeniu poprzedniego budynku, słynnego hotelu Waldorf-Astoria, mieszczącego się na tym miejscu i w którym odbywały się głośnie na cały świat przyjęcia o królewskim przepychu. Dyrektor naczelny „Empire state” p. Smith ogłosiwszy tego dnia konkurs na budowę zarządził równocześnie rozbiórkę, która potrwała do 12 marca 1930 r. W przeciągu tego czasu 300 techników i inżynierów opracowało kilka nacięć projektów, z których aprobatę uzyskał dopiero projekt 17-ty, który był sporządzony z taką dokładnością, iż równocześnie z jego przyjęciem telegraficznie dokonano zamówień po stalowniach, składach materiałów budowlanych itd. w kraju i zagranicą i których potem — co nie zdarza się w Europie a zwłaszcza u nas — nie trzeba było wcale zmieniać zarówno co do rozmiarów ani liczby zamówionych materiałów.

Przy budowie zatrudnionych było dzień nie do 4000 ludzi, z czego na konstrukcjach żelaznych pracowało 2500. Zarabiali oni nieźle jeżeli zważyć, iż od 15 piętra w Ameryce liczy się premie i coraz to wyższą stawkę robocizny. Budowę przez założenie pierwszych fundamentów rozpoczęto w 5 dni po ukończeniu rozbiórki, 17 marca 1930 r., w którym to dniu jeszcze przystąpiono do montowania pierwszych kondygnacji stalowych, 15 września tego roku niebotyk wzniesiony był pod 86 piętro, na którym kończą się przesła stalowe a 13 listopada był gotów zupełnie, tak że nazajutrz obchodzono uroczyste wieńcowanie. Do użytku publiczności po uzupełnieniu wnętrza windami, dźwigami i urządzeniem pokoi, oddano w dniu 1 maja 1931 r.,

a więc w niecałe dwa lata po powzięciu decyzji budowy tego olbrzymia gmachów.

Dodać należy, że jeszcze przed 100 laty na tym miejscu wznosił się niski domek piętrowy pewnego Yankesa, kupiony za 10 tys. dolarów, nadbudowany później przez nowonabywcę, którym był emigrant z Anglii, Astor, późniejszy niekoronowany król finansów nowego świata i który wybudował wspaniały hotel, będący podziwem całej Ameryki i wszystkich jej przybyszów.

Dzisiejszy „Empire state” zadziwia dalej świat swymi gigantycznymi rozmiarami, luksusem i praktycznością, będąc zarazem dumą każdego Amerykanina.

ZEMSTA NA SCHODACH WIEZIENNYCH. Gangsterzy amerykańscy wytropili swego współnika

Ponura tragedia, przypominająca niektóre sceny z głośnego filmu „Big House”, rozegrała się onegdaj w słynnym więzieniu amerykańskim Sing-Sing.

Ażeby zrozumieć podłoże dramatu, trzeba wrócić do roku 1934. Dnia 21 sierpnia 1934 auto pancerne przewoziło pensję dla pracowników pewnej wielkiej fabryki sztucznego lodu w Brooklynie. Na auto dojechało zamachu dziewięciu gangsterów, którzy zdołali opanować samochód i zabierać łup w wysokości 1 miliona złotych. Mimo bardzo energicznych poszukiwań policji nie udało się schwycić sprawców tego napadu. Dopiero w listopadzie tego samego roku policja otrzymała bardzo dokładne informacje wraz z nazwiskami wszystkich dziewięciu gangsterów, których aresztowano i skazano na karę więzienia.

Od owego czasu podziemny świat nowojorski szukał pilnie osoby, która zdradziła policji nazwiska gangsterów. Niewia-

domo dlaczego, podejrzenie padło na niejakiego M. J. Kane'a, również gangstera. Ową dowiedział się, że życie jego zagraża poważne niebezpieczeństwo i ukrywał się pilnie przez przeciąg trzech lat.

Przed miesiącem, zabito na ulicy, w białej dzieńce urzędnika pewnego banku nowojorskiego, O'Hare, który nie miał nic wspólnego z gangsterami, lecz na swoje nieszczęście był łudząco podobny do M. J. Kane'a.

Przerażony tym J. Kane zwrócił się do policji nowojorskiej z prośbą, ażeby umieścić go w więzieniu Sing-Sing, gdzie będzie się czuł bezpieczny przed zemstą gangsterów. Ale gangsterzy okazali się silniejsi i potężniejsi niż więzienia i strażnicy. Onegdaj znaleziono J. Kane'a na schodach więzienia Sing-Sing umierającego. Mściwa ręka gangsterów zadała mu w zagadkowy sposób trzy olbrzymie rany nożem w szyję i w plecy.

DZIŚ O PÓŁNOCY.



zadzwieć kielichy i rozczulą się serca tysiącem życzeń



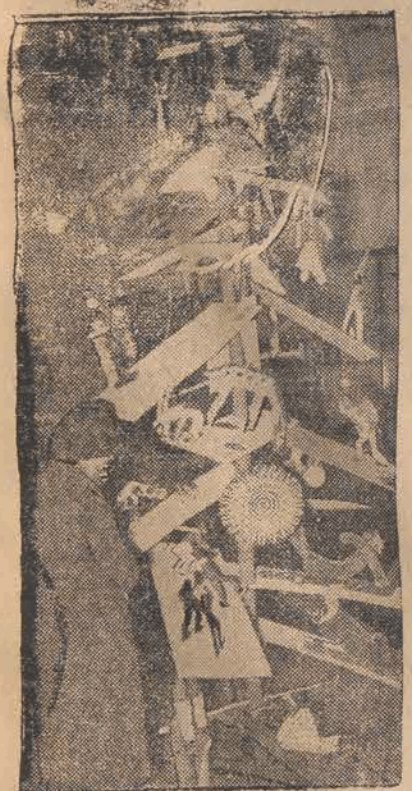
najsuklejszy
z dotychczas używanych

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 12

Choińska u artystów.



W Muzeum sztuki dekoracyjnej w Paryżu ustawiono z okazji świąt Bożego Narodzenia t. zw. choinkę współczesnych artystów. Ta, tak bardzo modernistyczną choinkę, reprodukowaliśmy na zdjęciu

— Do usług wielmożnych pań... We własnej osobie. Chciałam naocześnie się przekonać, jak panna Dagny pielęgnuje chorą ciocię... No, no... Troszeczkę parienka się zmieniła, nie ma co...

Uśmiechnęła się beczelnie, przyglądając się zmienionej postaci Dagny. Ogarnięta panicznym strachem dziewczyna kurczowo ucpiła się ręki matki — jej tajemnica była odkryta. Magda nie oszczędziła jej z pewnością...

— Skąd się tu wzięłaś? Co robisz? — bełkotnie pytała Lucja, widząc przed sobą swego śmiertelnego wroga.

— Czyż nie mogę odwiedzić też swego chorego wuja? Pani myśli, że tylko pani potrafi pisać fałszywe listy i zwracać głowę porządnym ludziom? Chel chel chel trafiła kosa na kamień. Nie taka głupia ta wasza Magda...

Twarz starej sekutnicy wykrzywił złowieszczy uśmiech: była w tej chwili uosobieniem zła i zemsty.

Ostatkiem sił Lucja starała się opanować.

— Milcz!!! Masz zapomnieć, że nas widziałas! Panu ani słowa! Rozumiesz? — Starała się narzucić Magdzie swą wolę, ale służąca tylko beczelnie gwizdnęła w odpowiedzi i podparła się pod boki, powiedziała:

— Ho! Ho! mam zapomnieć? Panu ani słowa? A jakże, zaraz... Może także mam zapomnieć, że jestem chomką? Co? Nie, złota pani, wszyscyście panu sędziemu wyspiewam. Powiem biedakowi, jak jego córeczka pielęgnuje chorą ciocię...

Doprowadzona do rozpacz Lucja wyciągnęła do niej ręce:

— Zmiluj się, nie gub Dagny! Cóż ona ci zrobiła? Przyznaję, że obraziłam cię wtedy może niesłusznie, ale byłam tak zdenerwowana, że nie panowałam nad sobą... Oto moja szmaragdowa broszka... Podobała ci się kiedyś? Weź ją... Patrz jaka ładna... Magdo, masz... Nie mów nic tylko ojcu... Co ci przyjdzie z jej zguby... Ona przecież jest taka młoda... Zlituj się...

Drżącą ręką podawała broszkę niewzruszonej Magdzie, która sztywno przerwała:

— Nie potrzebna mi pani broszka... I proszę się tak nie poniżać przed chomką... Na nic te wszystkie ceregiele... Za późno się szanowna pani opamiętała... Nie mamy sobie więcej nic do powiedzenia... Zegnaj!

Odwrociła się, chcąc przejść na drugą stronę ulicy, nagle stanęła przerażona straszny spojrzaniem Lucji. Takiej groźnej, dzikiej, nalanej krwią twarzy i błyszczących jak żarzące węgle oczu, nie widziała nigdy. Magda

stała jak wryta, a ta straszna nieznaną kobietą, w której nie poznawała zawsze spokojnej „Włoszki”; przyskończyła do niej i jak tygrysyca wczepiła się w jej rękę.

— Straszny jest gniew Lucji de Borgiano — usłyszała nad uchem złowieszczy szept i uczuła nagle lekkie ukięcie w prawą dłoń.

— O jej, pani mnie klucze szpilki... Proszę mnie puścić! — krzyknęła przeraźliwie, wyrывая rękę i rzucając się na drugą stronę ulicy. Prawie biegła w stronę dworca...

A Lucja stała nieruchomo, patrząc błędnym spojrzeniem nagle zgasyłych beznadziejnie smutnych oczu.

— Boże, wybacz mi... musiałam przecież ją ratować.

Magda zwyciężyła. Nareszcie wyśledziła zniechęconą „Włoszkę”. Teraz, gdy była daleko od Lucji, nie bała się jej, tylko nienawiść i chęć zemsty wzmogły się w niej jeszcze silniej.

Na dworcu kupiła bilet trzeciej klasy i weszła do wagonu. Rozeszła się i zajęła miejsce. Była sama w przedziale Pociąg ruszył Magda spoglądała na mijające domy, kościoły, fabryki... Wieża wielkiego soboru długo widniała na horyzoncie... szmaragdowe pola i falujące łąny żyła rozciągały się wokół...

Wspominała, jak przedwcześniej poprosiła Ruthoffa o dwudniowy urlop, jak udała się do Kolonii, by dowiedzieć się czegoś o „chorej ciocie”. Na próżno obeszła wszystkie lecznice. Rozyny del Carnio nie znalazła nigdzie Domysły jej okazały się słuszne. Cała ta historia z ciotką była „wyssana z palca”. Szła właśnie ulicą, namyślając się, co dalej robić, gdy niespodziewanie spotkała Dagny z matką... Widok zmienionej dziewczyny w pierwszej chwili wstrząsnął ją, ale poczuła jednocześnie złą radość.

— Ładny kwiat, to ona w ciąży... Ho, ho, kto by myślał, taka świętoszka...

Zachłystnęła się uczuciem bliskiego triumfu.

Ostry ból w ręce przerwał jej wspomnienie.

— Psia kość, przeklęta „Włoszka”. Też ma pomysły, by klucze szpilkami. Myślał by kto, że się jej zleknie.

Spojrzała na rękę: na dłoni zauważyła małą siną plamkę. Patrzyła bezradna, jak sina plamka rozrasta się z błyskawiczną szybkością. Jednocześnie puchła cała ręka i ból się wzmagał. Z jękiem upadła na ławkę, wijąc się z bólu. Zalana zimnym potem, szeptała beładnie:

— Przeklęta „Włoszka”, przeklęta „Włoszka”...

Czuła, że wybiła jej ostatnia godzina... Czuła, że tamta nieznaną tajemniczą kobietą zwyciężyła ją, że kona od jej piorunującego spojrzenia.

— Straszny jest gniew Lucji de Borgiano...

Nawet jęczeć już nie mogła z bólu. Sina, spuchnięta ręka ciążyła jak kłoda. Ostatkiem sił zwiłkła się z ławki i zdrową ręką pociągnęła za hamulec.

— Ratunku! — ostatni raz wyrwało się z jej piersi...

Pociąg zadygotał i zatrzymał się w czystym polu. Podniósł się zgłęb i hałas. Szukali wszędzie winnego zatrzymania pociągu. Do pustego przedziału trzeciej klasy wbiegł konduktor i gwałtownie cofnął się do drzwi.

Miedzy ławkami skurczona z bólu leżała kobieta. Konduktor nachylił się, lecz odskoczył momentalnie — wszelka pomoc była tu zbędna — kobieta nie żyła...

Ruthoff wrócił z sądu. Umył ręce w łazience i udał się do gabinetu. Rozsiadłszy się wygodnie w fotelu, zapalił fajkę i pograżył się w czytaniu ulubionej gazety, gdy w przedpokoju zadzwieczał ostro dzwonek.

— Magda wróciła — pomyślał i poszedł otworzyć drzwi. Lecz zamiast Magdy, zobaczył zdumiony, barczystego policjanta i dwu ludzi w szarych mundurach, trzymających przykryte prześcieradłem nosze.

— Czy pan jest sędzia Karol Robert von Ruthoff? — uprzejmie spytał policjant.

— Tak jest. Czym mogę służyć?

— Czy pan zna tę kobietę?

Policjant odwinął prześcieradło i ukazała się straszna, zsiniała twarz martwej kobiety.

— Magda! — krzyknął Ruthoff. — Co to znaczy? Kiedy ona umarła? Być może, wypadek. Przedwcześniej wyjechała na urlop, miała dzisiaj wrócić. Nic nie rozumiem...

— Czy to służąca pana?

— Tak jest. Pracowała u nas dwadzieścia pięć lat, jeszcze u mojej matki...

Był wstrząśnięty.

— Pan będzie łaskaw opowiedzieć mi, jak to się stało — zwrócił się do policjanta, prosząc go do gabinetu.

(d. c. n.)

CHA ZE STOLICY

Wie Warszawy w kilku wierszach

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Miejski uwalnia pobieranie w roku 1939 dodatku komunalnego do 10 proc. państwowego podatku od energii elektrycznej zużywanej na oświetlenie przez ostatniego odbiorcę energii.

Dodatek ten winien być pobierany na rzecz Gminy m. st. Warszawy łącznie z podatkiem państwowym w wysokości 25 proc. tegoż podatku, przy czym obowiązek uiszczenia spoczywa na ostatnim sprzedawcy energii elektrycznej (elektrownie, z instytutu państwowe, samorządowe i prywatne). Kwoty pobrane tytułem dodatku komunalnego na rzecz Gminy m. st. Warszawy kwotę...

Dniem i nocą uprzęta śnieg, ZOM uścił ważniejsze ulice śródmieścia i nie przebiegały wylotowe. Pracuje nad tym, aby 80 samochodów i przeszło tysiąc robotników.

Znaczenie gorzej przedstawia się sytuacja na bocznych ulicach, dokąd nie dotarły kolumny ZOM-u. Fatalnie zaś — ulicami o ostrej nawierzchni, powierzone wyłączenie opieki dozorców domowych.

Szpital Wolski np. mieści się przy ulicy Krakowskiej, niezapomnianej dotąd w gładkiej, jędrzej. Dozorcy domów, zgarniając śnieg, ułatwili sobie pracę, usuwając go z chodników na jezdnię. W rezultacie na wąskiej, a żywionej ulicy ruch odbywa się jednostronnie, w jedną stronę, jest niemożliwe, w kierunku tworzą się istne zatory, a kolumny Pogotowia muszą czekać nieraz po 10 minut.

W związku z nastaniem mrozów i opadami śnieżnymi w Warszawie, konie pociągów narażone są na niebezpieczeństwo z powodu ślizgawicy oraz na większy wysił fizyczny, z powodu zatorów śnieżnych. Komisarjat Rządu z powyższych względów polecił organom P. P., pociąganie do wej odpowiedzialności woźniców, w razie stwierdzenia, zbyt długiego przeciągnięcia obchodzenia się z koniami.

W r. b. zapowiadają się wyjątkowo liczne imprezy z okazji Nocy Sylwestrowej. Do władz administracyjnych wpłynęło 500 zgłoszeń o zezwolenie na rozmaite widowiska i bale.

Z powodu trudności komunikacyjnych, węgiel do elektrowni miejskiej tak znacznie obniżył się, że elektrownia zmuszona jest korzystać ze specjalnych swych zapasów. Żelaznych zapasów węgla stworzone przed paru laty na placu Elektrowni Woli.

Połączone jest to ze zwiększonymi kosztami z powodu dodatkowego natężenia i sportu samochodami z Woli na ulice, z których.

Nadmienić przy tym należy, że w obecporze zużycie węgla przez elektrownię wynosi około 800 ton dziennie, co stanowi niecałe 200 ton.

Krótka.

Sylwester-cyk

Jedyna okazja.

A więc dzisiaj definitywnie już i nieodwołalnie żegnamy się ze starym rokiem. Nie bardzo rozumiem dla czego fakt ten wprowadza ludzi w stan dziwnego podniecenia. Przecież w tej chwili znakomita większość czytelników zastanawia się jeszcze: jak spędzić Sylwestra? Zaintawia niby swoje codzienne sprawy, ale myśli o Sylwestrze. Ci, którzy już wiedzą, gdzie go „spędzić” (straszne słowo: spędzić), marzą, że będzie wesoło, ci, którzy jeszcze nie zdecydowali się, gdzie, namyślają się nad tym zagadnieniem.

Wiele jest sposobów na owe „spędzenie” nocy Sylwestrowej. Dla kawalera rzecz nie przedstawia żadnych trudności. Bierze chłopak całą gotówkę, jaką dzisiaj dysponuje, do kieszeni, i kolejno odwiedza wszystkie lokale. Wreszcie w jakimś natknął się na odpowiednią partnerkę, o ile jest mało „trunkowy” i dalszy ciąg nocy spędzi (znowu: spędzi!) w jej towarzystwie. O ile jest trunkowy, zaleje się w „sztok” i jutro z rozrównieniem będzie wspominał, jak to przyjemnie i rzetelnie załatwił robaka na pożegnanie starego roku.

Dla ludzi żonatych kwestia Sylwestra jest znacznie trudniejsza. Przede wszystkim człowiek pragnąłby przynajmniej raz do roku poszaleć sam. Tymczasem — „nie wypada”. Żona z jednej strony wspomina, że „właściwie należy oszczędzać i nigdzie nie chodzić”, z drugiej jednak pragnie, aby mąż ją przekonał, że „ostatnie, moja droga, raz do roku, każdy człowiek ma prawo trochę się pobawić”. Sylwestry małżeńskie bywają dwojakie: składkowe w prywatnym mieszkaniu, lub też w towarzystwie jeszcze dwóch — trzech par małżeńskich w lokalu publicznym.

Obydwa sposoby są zresztą jednakowo mętne i nudne. Spędzenie całej nocy w towarzystwie „dobrych znajomych”, z którymi się spędza wszystkie podobne okazje w ciągu całego roku, jest mało atrakcyjne. Już koło godziny pierwszej w nocy uczestnicy „zabawy” sylwestrowej zaczynają zlekka poziewać. Wiadomo przecież z góry, że pani Wiedziemkiewiczowa za parę chwil powie coś słodko — kwaśnego a propos nowej sukni pani Ciuciupkiewiczowej, mężowie zaczną rozmawiać o swoich sprawach zawodowych, jak to robią przez całą noc, okrągły rok, wszyscy razem pijąc skromną wódkę i butelkę ciekawego wina w myśli z góry już obliczają, ile też w niesie rachunek, i czy aby ten Sylwester nie wypadnie zbyt drogo, mąż Wiedziemkiewiczowej przez grzeczność będzie ta-

czył z żoną pani Ciuciupkiewiczowej, zaś mąż Ciuciupkiewiczowej z żoną pani Wiedziemkiewiczowej. Mężowie obdarzą koło godziny czwartej nad ranem swoje żony balkonikami, żeby im było przyjemniej wracać do „szalonej zabawy” do domu, koło godziny piątej towarzystwo upomni się o tradycyjną bezpłatną żurkę, zaczem pójdzie wreszcie do domu, odespać przenużoną noc.

Sylwester, to w gruncie rzeczy najnieprzyjemniejsza noc, w ciągu całego roku. W restauracjach zwykłych i kabaretowych jest tak duszno, że nie wiadomo czym oddychać. Ludzie gwałtownie pragną się bawić na zamówienie, co im się naturalnie nie udaje. Tłoczą się na małych parkietach, obrzucają serpentynami i robią wszystko, by mieć złudzenie zabawy. Ponieważ jednak robią to nieudolnie, więc jest nudnawo i tłoczno, a przede wszystkim duszno. Brak powietrza cechuje wszystkie nocne sylwestrowe we wszystkich publicznych lokalach. Panowie w sztywnych, smokingowych, czy frakowych koszulach po paru godzinach są już właściwie w miękkich koszulach, gdyż sztywne gorszy przemokły od potu. Panie co chwila sięgają do puderniczki i głupawo uśmiechają się. Koło północy wpada do lokalu lotny zespół, który w kilku lokalach wypełnia program sylwestrowy, odśpiewując dwie piosenki i wykonując jeden kuplet.

Nie, moi panowie. Sylwester, to właściwie jedyna okazja, aby przynajmniej raz w roku człowiek rozsądny poszedł wcześniej do domeczku i solidnie wyspał się. Nowy rok należy witać poważnie i z zasobem niewychylił. A sily może dać właśnie przyzwoite wyspanie się. Jeżeli komuś robi się nagłe żal, że „wszyscy się bawią a ja jeden siedzę w domu”, może otworzyć głośnik radiowy i posłuchać „wesołej” audycji sylwestrowej. Zrobi mu się tak ponuro na duszy, że z rozkoszą zamknie głośnik i położy się spać.

Wszystko to jednak nie przeszkadza, że kto ma ochotę i parę-kilka złotych będzie dzisiejszej nocy „szalał” w morzu czy staj wyborowej. W starych powieściach dla młodzieży wspomina się jeszcze wprawdzie o strzelających w noc sylwestrową korkach od szampana, ale to jest tylko literaturna i legenda. Rzeczywistość, to — pół litra czystej, które zdobici będą stoły „bieladny” w szynkach i mieszkaniach prywatnych.

Cykl

Jerzy Krzekci.

Ekshumacja zwłok otrułej dziewczyny. Jeliła zmarłej przesłano do Warszawy.

Z Białegostoku donoszą: Na polecenie sędziego śledczego, prowadzącego śledztwo w sprawie potwornego morderstwa czterech kobiet z rodziny Antoniego Piekutowskiego w Starosielcach, — została przeprowadzona ekshumacja i sekcja zwłok 16-letniej Haliny Szczygielskiej, b. narzeczonej krwawego zbira Władysława Poskrobki.

Szczygielska zmarła na trzeci dzień po

krwawej rozprawie w Starosielcach, przy czym śmierć jej miała objawy zatrucia. Wobec powziętych przez władzę podejrzeń, że Poskrobka obawiając się „współ” ze strony Szczygielskiej — otrut ją, — sekcja miała na celu oświetlenie tej sprawy.

Jeliła zmarłej zostały przesłane do Warszawy do analizy. Wyniki tej analizy nie są znane.

Belka w piecu

przyczyną pożaru w zamku ks. Radziwiłła.

Z Nieświeża donoszą: Szczegóły pożaru, który strawił salę królewską i zniszczył kaplicę zamkową oraz dach zamku ks. Radziwiłłów w Nieświeżu, przedstawiają się następująco:

Pożar wybuchł w lewym skrzydle zamku. Gdy zaalarmowano najbliższe otoczenie i wezwano straż pożarną, płomienie szalały już po całym zamku. W środkowej części zamku buchały kłęby dymu, w oknach lewego skrzydła migały płomienie.

Najpierw przybyła straż ogólna z Nieświeża, po niej zaraz straż z Horodzieja, straż pożarna ze Stołpców nadjechała później.

Nastąpił moment tragicznego napięcia, gdyż okazało się, że w fosie zamkowej brak wody, a drabiny strażackie nie sięgały 4-go piętra, nad którym właśnie płomienie ogarnęły dach. W krytycznej chwili przybyli ratownicy oddział wojska pod dowództwem majora Dollinusa. Żołnierze wspólnie ze strażakami wdarli się na strych, ratując co się dało.

W pewnej chwili ogień zwrócił się ku zbiorom archiwalnym i bibliotece, na których skupia się główna akcja ratownicza. Dzięki wojsku, które postarało się o wodę, mogły zacząć pracę sikawki. Mocne strumienie wody rozbiły nadwątlony ogniem

dach nad kaplicą, ale zapobiegły rozszerzeniu się pożaru.

Na skutek wysiłków ratowniczych wojska i straży pożarnych pożar po sześciu godzinach zlokalizowano i ugaszono.

Zamek otoczono strażami wojskową i cywilną, gdyż obawiano się, aby zatajony ogień nie wybuchł gdziekolwiek ponownie. Ostrożność ta okazała się słuszną, gdyż o godzinie 5 rano ukazały się znów płomienie w lewym skrzydle, tym razem ugaszanie ich nie sprawiło już trudności.

Akcja ratownicza podczas pożaru była utrudniona głównie z tej przyczyny, iż trudno było początkowo ustalić centrum pożaru w objętym płomieniami olbrzymim gmachu, posiadającym mnóstwo zakamarków. W rezultacie dochodziło do zmian ustaleń przyczynę pożaru. Okazało się, że w pokój jednego z pracowników ordynacji zapadła się belka drewniana, wmurowana w piec. Ponieważ pokój był zamknięty, ogień miał czas na rozprzestrzenienie się.

Straż ustala komisja ubezpieczeniowa. Jak dotąd, sięgają one sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych. Książę ordynat przypisuje powodzenie akcji ratowniczej energię wojska, straży pożarnych i wszystkich osób, które brały udział w gaszeniu pożaru.

„Domek trzech dziewcząt”. RADOŚĆ W RODZINIE GÓRNIKA.

Z Katowic donoszą: Cichy domek górnik kop. „Michał” w Michałowicach, Pawła Wincentego Kiecki i jego żony Gertrudy z domu Ciszko-owej, liczącej 30 lat, zamienił się w „domek trzech dziewcząt”.

Mianowicie kolejno w półgodzinnym odstępie od godz. 15-ej począwszy, Kiecka wydała na świat trojaczki, trzy dziewczynki, którym dano imiona Ewy Magdaleny, Krystyny Gertrudy i Lucji Marii. Matka i trojaczki czują się zdrowe.

Gdy tylko wieść o urodzeniu się trojaczek Michałowickich rozniósł się po całej osadzie, do radosnego domku napływały zaczęły serdeczne życzenia. Rodzina Kiecków mieszka w Michałowicach przy ul. Hallera nr. 2.

NIEDZIELA, 1 STYCZNIĄ.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 7.15 Koleda „Nowy Rok bieżący”
- 7.20 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wojskowej — z Wilna
- 8.10 Program na dziś
- 8.15 Noworoczna gazeta rolnicza dla wsi
- 9.20 Polskie artykuły w obym repertuarze (płyty)
- 9.25 „Ślasy betlejkarskie” — audycja muzyczna — słowna — z Katowic
- 10.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Poranek symfoniczny — z Krakowa
- 13.20 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
- 14.45 Audycja dla dzieci — z Poznania
- 15.10 Audycja dla wsi
- 16.30 „Żółta szlafmyca albo koleda na Nowy Rok” (komedia — opera Fr. Zabłockiego — z Wilna)
- 17.30 Koncert rozrywkowy — z Wilna
- 18.10 PRZEMOWIENIE NOWOROCZNE DYREKTORA NACZELNEGO POLSKIEGO RADIA
- 19.00 Noworoczna audycja sportowa
- 19.35 Utwory Mozarta — płyty
- 20.15 Audycja informacyjna: Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R., przegląd polityczny, dziennik wieczorny, tygodnik dźwiękowy oraz nasz program na jutro
- 21.05 „Cyklon” — powieść mówiona Ferd. Goetla
- 21.20 Muzyka taneczna
- 21.40 „Telegramy noworoczne” — wesoła audycja
- 22.20 Muzyka taneczna
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego
- 23.05—23.55 Muzyka taneczna — płyty
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 8.25 Odczytanie programu
- 8.30 Popularna muzyka symfoniczna — płyty
- 15.10 Audycja robotnicza: „W głąb głowy — równy krok, maszerujemy w Nowy Rok” — audycja w opracowaniu red. Furmańskiego
- 19.35 Muzyka polska
- 20.15 „Humoreski z za kulis” — felieton

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 31 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 15.00 Słuchawisko dla dzieci pt. „O Biedzie, co miała siedem kostek”
- 15.30 Muzyka obiadowa — z Łodzi
- 16.00 Dziennik południowy — z Katowic
- 16.08 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Kronika literacka
- 16.35 Robert Schumann: „Karnawał” — wykonał Ignacy Dygat (fortepian)
- 17.00 Nabożeństwo na zakończenie „Starego Roku”
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą
- 19.15 Koncert rozrywkowy — z Katowic
- 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
- 21.00 „Cyklon” — powieść mówiona Ferd. Goetla
- 21.15 Wielki kalendarz sylwestrowy w wykonaniu orkiestry symfonicznej, malej orkiestry, chóru Polskiego Radia i in.
- 23.59 Powitanie Nowego Roku
- 24.05—2.00 Muzyka taneczna z płyt
- Łódź, jak Raszyn, oraz:
- 14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
- 18.00 Audycja sylwestrowa: Fragment „Karnawału” — z Łodzi
- 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 24.05 Muzyka taneczna z płyt
- 2.00 Zakończenie audycji

BERW.

JIM.

agent teatralny John Rogers siedział w mecie i myślał skądby wydobyc kasa. Słynna śpiewaczka operowa Liza Montelli przyjeżdża do Londynu aby za „Madame Butterfly” i na jej dziecko, nieszczerliwie dziecko Anglika i Japon — reba było poszukać karta, gdyż lalki można było użyć. Jednak prawo angielskie zakazuje dzieciom występowanie na scenie. Skąd wziąć kartę? — Rogers aż skoczył na krzesło. Racja, przecież ko- jego Włoch Tarotti właśnie „wypoży-” karty. I rzeczywiście, gdy następnego przybył do Tarotti impresario Lizy Montelli, karzeł znajdował się w pokoju ot. Impresario spojrzął na małą figurę — odrzą. Nie mierzyl chyba jeszcze me i figurkę miał zgrabną. Ale ta twarz, ta wa... Zgroza! Jakby jakieś piekielne mo wyciągnęły ją na długość. Twarzyczka marszczona, krzywa, twarz tragiczna, wna, ohydna, groteskowa, straszna.

— Dobrze — powiedział impresario angażując pana, panie...

— Nazywam się Jim — powiedział mądziwnie przyjemnym głosem. — Mam 17, mierzę 97 centymetrów, umiem śpiewać i tańczyć. Czy po to mnie pan angażuje?

— Nie — odpowiedział impresario — nie pan grał syna „Madame Butterfly”.

— Dobrze — mruknął mały — i prze-

glądał dalej z zajęciem albumy fotograficzne agenta Rogersa.

A impresario pomyślał, iż musi się o to starać, aby Liza Montelli nie ujrzała nigdy małego bez charakterystyki. Chyba zemdla laby z przerażenia. Peruka japońska, kimono — i będzie dobrze.

A mały Jim wrócił do swego mieszkania, gdzie mieszkał razem z innymi karzełkami. Wszyscy razem stanowili własność Włocha Tarotti, agenta teatralnego. Dziś Jim stał się atrakcją dnia w tej maleńkiej rzecypospolitej. Wystąpi w operze! Jeszcze do tej pory nikt z karzełków nie dostąpił takiego zaszczytu. A Jim był nieco inny od wszystkich, którzy już prawie jako niemowlęta przeszli na własność agenta. On miał już wtedy lat 7 i pamiętał inne życie, niż to, które widzi teraz. Rodzice jego nie sprzedali go agentowi. Miał dobrą matkę i ojca starającego się wynagrodzić mu miłością jego kalectwo. Ale ojciec umarł i matka umarła, a krewini nie chcieli się nim zająć, wstydząc się jego maleńkiej dziwności. Więc uciekł z domu wuja i błagając się doszedł do Tarotti. Ten zdobył przez policję reszki majątku malca, posyłał go do szkoły, i wreszcie stał się jego impresariem. Agent był dobrym człowiekiem i starał się o swych „malców” uczciwie. Zdo- byte z ich pomocą pieniądze dzielił na ich utrzymanie i swoje, resztę składał na ich na zwiska do banku. Gdyby umarł, mieliby za co żyć. Wier Jim na drugi dzień szedł sam do opery. Nie lubił chodzić sam. Jeszcze więcej zwracano na niego uwagę. Ale idąc nie patrzył teraz na nikogo. Jim marzył:

może kiedyś pochyli się nad jego łóżkiem jakaś dobra wróżka i powie: „rośnij!”. I Jim stanie się jak każdy inny człowiek. A może umrze wreszcie i spotka się tam w górze z matką i ojcem...

W teatrze czekał na niego impresario śpiewaczki. Szybko ucharakteryzował Jima i po tym poleciał mu spojrzeć w lustro. Jim roześmiał się. Zamiast twarzy szerokiej, zeszpeconej mongolską chorobą, widniała tam twarz japońskiego dziecka, ładna i miła. O, ten impresario był mistrzem nad mistrze w charakterystyzowaniu. Zaczęło próby. Jim wiedział już doskonale kiedy i jak się poruszać zanim jeszcze przyszła Liza. Ta uradowała się swym małym partnerem i uściśkała go impulsywnie.

— Pani Lizo — zawołał impresario ostrzegawczo — ten mały ma 17 lat.

Mówił po włosku, ale Jim rozumiał wski język, wszak przed kilku laty zebrał sobie mały majątek właśnie we Włoszech.

— Nie ma obawy — odpowiedziała również po włosku — Liza, przecież to karzelek.

Premiera Pucciniego „Madame Butterfly” była w Londynie wielkim wydarzeniem. Publiczności przyszło bardzo dużo, tak że trzeba było dostawiać krzesła.

A tam ze sceny śpiewała Liza Montelli swym cudownym głosem arie nieszczęsnej matki: „Śpij skarbie mój na sercu moim, tyś jest u Boga, a ja z moim bólem”. — I trzymała w objęciach swych małego Jima. I stał się cud, bo oto biedny nieszczęśliwy człowiek jakim był przecież Jim, począł przeżywać sceny opery jak prawdziwe, ży-

we zdarzenie. Zdawało mu się, że matka jest znowu przy nim, tuli go w swych ramionach i kocha go. I wszyscy zauważyli, że Jim — karzelek zakochał się w pięknej śpiewaczce. A tymczasem było to inaczej. Jim zakochał się, ale jako syn w matkę, jako dziecko w tę, która dobra jest dla niego i tuli go w ramionach, kiedy cały świat śmieje się z niego.

I naraz wszyscy stali się dla Jima do- brzy. Żal im było kaleki. Ale tego Jim nie chciał, wołał prześmiewania i szyderstwa. Przywykł do tego od dziecka i na to miał zawsze odpowiedź. A tu naraz litość? Straszna, ohydna rzucająca mu w twarz: „po- rzucić wszystką nadzieję, nie tylko nadzieję, ale nawet sen nadziei”.

Ale o tym wiedział Jim, że gdyby go Liza widziała bez szminki, to nie chciałaby go nawet na scenie trzymać w ramionach. Więc zawsze na samym końcu ścierał sobie szminkę z twarzy i ostatni wychodził z teatru.

Aż przyszedł dzień w którym Liza po- częła śpiewać w „Tosce” i Jim otrzymał- się królewskie honorarium odszedł. Jak przyszedł, tak wyszedł. Sam z tymi pie- niędzmi w kieszeni, które go nie cieszą.

W domu zaywał długi czas wielkiego poszanowania ze strony kolegów, ale bied- ny Jim począł chorować. Zaczęła go trapić niezapokojona tęsknota za ową kobie- tą, która przemawiała do niego jak praw- dziwa matka. Zapomniał, że to było na sce- nie tylko, nie myślał o tym, że Liza zapom- niała może już o nim, on tylko tęsknił i z tej tęsknoty zachorował. A Liza Montelli go

towała się do wyjazdu z Londynu. Więc kiedy żegnała się z wszystkimi zapytała o „swoje” dziecko sceniczne, o małego Jima. Kiedy jej powiedziała, że nie przebywa już w teatrze, postanowiła odwiedzić go w do- mu. Miłosierny impresario poszedł naprzód zawiadomił Jima i przygotować go na przy- jęcie Lizy, która koniecznie chciała się po- żegnać z malcem, gdyż — jak mówiła — i on dopomógł jej do osiągnięcia sukcesu w „Madame Butterfly”.

Impresario zastał Jima w łóżku, i zdzi- wiony nie mógł zupełnie wypowiedzieć sło- wa. Na małym dziecięcym łóżeczku leżał Jim, ale nie Jim. Zbliżająca się śmierć — wybacicielka starła z jego twarzy wszelką brzydotę. Jim stał się pięknym chłopcem, naprawdę dzieckiem, patrzącym już oczy- ma swymi w dal, gdzie za chmurami cze- kała nia niego u progu wieczności prawdzi- wa matka.

Karzeł uśmiechnął się do impresaria i zbladł jeszcze więcej, kiedy ten powiedział mu, że Liza przyjdzie tu do niego pożegnać się z nim. I przyszła, patrzyła długo w oczy małego męczennika i w końcu pochyliła się i wzięła w ramiona małe biedne ciało chłop- ca i poczęła śpiewać swym cudnym słod- kim głosem: — „Śpij mój synku, mój słod- ki cherubinku...”.

— Mamo — powiedział Jim — mamo jestem szczęśliwy.

Kiedy ciało karzełka poczęło stygnąć położyła je Liza w łóżeczko. Na twarzy ka- rzełka widniał uśmiech szczęścia, tak pro- mienny, jaki widać tylko na twarzach aniołów.

SPORT.

Cracovia odwołała przyjazd

Meczu dziś nie będzie

Dziś rano nadeszła do Łodzi depesza z Krakowa, powiadająca LKS, że drużyna hokejowa Cracovii nie przybędzie dziś do Łodzi.

Jako przyczynę odwołania przyjazdu podała Cracovia fakt, nie dojeżdża do skutku pertraktacji z jedną z drużyn warszawskich, z którą Cracovia miała grać jutro w Warszawie, wykorzystując w ten sposób swą podróż.

Równocześnie Cracovia w depeszy zobowiązała się w najbliższym czasie przyjechać do Łodzi, aby grać LKS-owi satysfakcję za zrobiony dziś zawód.

Noworoczna audycja sportowa. KTO STANIE PRZED MIKROFONEM?

W dniu 1-go stycznia tradycyjnym zwyczajem odbędzie się noworoczna audycja sportowa w Polskim Radio.

Audycja tegoroczna mieć będzie charakter specjalny, gdyż dotyczy będzie nie tylko bilansu dokonanych prac w r. 1938, lecz obejmie dorobek naszego sportu za okres 20 lat niepodległej Polski. Dzięki temu audycja noworoczna będzie zarazem składową częścią wielkiego cyklu odczytów radiowych, dotyczących zbilansowania naszego dorobku w okresie ostatnich lat 20, w zakresie wielu dziedzin prac państwowych i społecznych. Cykl ten, rozpoczęty w listopadzie trwać będzie do lutego.

W dniu noworocznym przed mikrofonami Polskiego Radia staną przedstawiciele najwyższych naszych władz sportowych

7 i pół godzin trwała rozgrywka o puchar Anglii

W obecnych rozgrywkach piłkarskich o puchar Anglii ustanowiony został ciekawy rekord. Mianowicie drużyny trzeciej Ligi Mansfield Town i Halifax Town uzyskały trzykrotnie wynik remisowy. Musiały więc rozegrać czwarty mecz aż do rezultatu. Zawody odbyły się w bardzo złych warunkach atmosferycznych, toteż na widowni znalazło się tylko 1219 widzów, a w kasie — 68 funtów. Jest to rekord (in minus!) frekwencji i kasy od początku istnienia rozgrywek o puchar.

Ten czwarty mecz obu drużyn zresztą był wyjątkowo pechowy. Po upływie normalnego czasu trwania meczu wynik pozostał nierozstrzygnięty. Zarządzono dogrywkę. Wreszcie w ostatniej dogrywce, gdy mecz trwał już trzy godziny, jeden z obrońców Mansfield Town tak nieszczęśliwie odbił piłkę, że wpadła ona do własnej bramki Mansfieldu.

Tak więc zwycięzca został zespół Halifax Town. Jeśli zsumować czas trwania wszystkich 4-ch rozgrywek, walka o wyeliminowanie jednej z drużyn trwała 7 i pół godziny. Jest to rekord w rozgrywkach o puchar Anglii.

Drużyna Halifax Town po szczęśliwym zwycięstwie miała jednak pecha. Oto wylosowała jako najbliższego przeciwnika (na dz. 7 stycznia) drużynę pierwszej ligi — Birmingham. Nie ulega wątpliwości, że przegra z nią.

SUKCES MUZYCZNY odniosły pływaczki duńskie.

Młode pływaczki duńskie, które w świecie sportowym w sezonie bieżącym stały się rewelacją najwyższej miary, zabłysnęły ostatnio na innym polu. Mianowicie nie dawno w Kopenhagie w ramach koncertu na cele dobroczynne wystąpił zespół muzyczny złożony wyłącznie z pływaczek. Tworzy go: rekordzistka świata Ranghilda Hveger (wiolonczela), Inga Sørensen (saksofon), a Ove Petersen, Brunström, Kraft i Spendsen grały na harmonii, flecie, trąbce i klarнете. Oczywiście nie zabrakło i jazz-bandu. Produkcje zespołu wypadły znakomicie, wzbudzając olbrzymi aplauz publiczności.

Trochę hokeja i siatkówki. PROGRAM SPORTOWY NOWEGO ROKU

Program sportowy niedzieli noworocznej:

Hokej: — Zawody o mistrzostwo klasy A na lodowisku LKS o godz. 12-ej. LKS II — KP Zjednoczone; na lodowisku Union-Touringu o godz. 12-ej; U-T. — Wima. Mecz o mistrzostwo klasy B: na

Sport w kilku słowach.

— Tabela mistrzostw hokeja łódzkiej klasy A przedstawia się następująco: 1) KP Zjednoczone 2 mecze 3 pkt. stosunek bramek 4:3 2) UT 2 mecze 3 pkt. st. br. 5:4, 3) LKS II 2 mecze 2 pkt. st. br. 5:2 4) Wima 2 mecze 0 pkt. st. br. 0:5

— Walne zebranie sekcji piłkarskiej L. TSG odbędzie się w czwartek 5 stycznia w lokalu klubowym przy ul. Żeromskiego nr. 73 o godzinie 19-ej.

— Odbyło się walne zebranie KS Wima. Przewodniczył zebraniu dyr. Klikar. Na wstępie zebrania uczczono pamięć zmarłych członków klubu. — Wybory do władz dały wyniki następujące: prezydium prezes konsul Maks Kon, wiceprezes dyr. Bossak, Bielszowski, Matyszek, Gersonowicz, Sztencel, Grosser, Sztanc, Kalfanek i Czaryski. Zarząd klubu: prezes p. Lubowiecki, wiceprezes pp. Samsonowicz, Stepien, członkowie pp. Olecki, Asz, Lebiecki, Lewenson i Sadok. — Walne zebranie postanowiło nadać dyplomy honoru

Podaj brata i siostrę bezrobotnym. Złóż ulugę na Pomoc Zimową

Wspaniałe przeboje Ślązaka uratowały drużynę od porażki.

Międzynarodowe zawody hokejowe, rozegrane w Katowicach pomiędzy budapeşteńskim BBTE a Katowicką Pogonią, zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2. Pogoń już w pierwszej minucie uzyskała bramkę z solowego przeboju Nowaka, której sędzia nie uznaje. Gar jest prowadzona w słabym tempie i obustronne wypady nie dają cyfrowego wyniku.

Dopiero w drugiej tercji Węgrzy rozgrywają się i uzyskują przewagę wynikiem, której są dwie bramki, zdobyte przez Haraję i Szamasygo. Drużyna miejscowych nie peszy się jednak i Nowak z solowego przeboju zmniejsza wynik do 2:1.

W trzeciej tercji Węgrzy atakują i mimo przewagi nie umieją uzyskać cyfrowo wyższego wyniku. Sporadyczne ataki Pogoni, szczególnie w drugiej części tercji, przynoszą jej drugi punkt ze strzału Nowaka po pięknym zagranu Zielińskiego z Ludwiczakiem. Mimo obustronnych wysiłków wynik nie ulega zmianie.

ZMIANA KAPITANA SPORTOWEGO w P.Z.H.L.

Wobec rezygnacji p. Czaplickiego ze stanowiska kapitana sportowego PZHL, obowiązki te pełnić będzie wiceprezes P. Z. H. L. prof. Paruszewski.

PORAZKA RUMUNSKICH HOKEISTÓW we Lwowie.

We Lwowie rozegrany został w piątek wieczorem rewanżowy mecz hokejowy między mistrzem Rumunii Telephon Club Romana (Bukareszt) a Czarnymi. Ponowne zwycięstwo odniosła drużyna lwowska, bijąc Rumunów 2:1 (1:0, 1:1, 0:0). Czarni wygrali zasłużenie, gdyż pod każdym względem byli drużyną lepszą od Rumunów.

Rumuni wyjechali do Krynicy, gdzie wezmą udział w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Krynicy.

Por. Skulicz najlepszym jeźdźcem dwu zespołów.

W dalszym ciągu międzynarodowych zimowych zawodów konnych organizowanych przez małopolski klub jazdy, rozegra no w piątek jedną z najtrudniejszych konkurencji, a mianowicie konkurs dokładności o wielką zespołową nagrodę im. miasta Zakopanego. Startowało ok. 30 koni. Wszyscy jeźdźcy, a więc zarówno startujący indywidualnie, jak i zespołowo, zobowiązani byli do dwukrotnego przejeżdżania perours, przy czym wyniki obu przejazdów zdecydowały o zajęciu miejsca. Najp. w odbyły się przejazdy indywidualne, a następnie jeźdźców startujących w zespołach. W konkursie wzięły udział dwa zespoły: niemiecki i polski. W zespole niemieckim startowali: von Zastrow na dwukoniach „Nelke” i „Passion” oraz Scharfetter na „Amneris”. W zespole polskim startowali: rtm. Ryke na „Bimbisie”, rtm. Komorowski na „Bohunie 6” i por. Skulicz na „Dunkanie”.

W pierwszym przebiegu prowadzili Polacy różnicą zaledwie 4 punktów, mając 20 punktów karnych wobec 24 punktów jeźdźców niemieckich. W drugim natomiast przejeździe szanse polskiego zespołu poprawiły się znacznie, gdyż zespół nasz miał zaledwie 16 punktów karnych, podczas gdy Niemcy otrzymali aż 37.

W rezultacie konkursu zespołowy wygrała drużyna polska z ilością punktów karnych 36, przed Niemcami z 61 pkt. karnymi. Najlepszym z jeźdźców obu zespołów był por. Skulicz, który pierwszy przebieg miał bez punktów karnych a w drugim otrzymał 4 pkt. Zespół polski zdobył piękną nagrodę przechodnią (brązowa rzeźba Damęckiego), którą wręczył drużynie, dekorując jednocześnie jeźdźców inspektor armii gen. Römmel.

Indywidualnie w konkursie tym pierwsze miejsce zdobył rtm. Meczarski na „Pysche Urodziwej”, jedyny ze wszystkich jeźdźców, mający oba przebiegi bez punktów karnych. 2), 3) i 4) miejscem podzielił się ppk Römmel na Długosze, kpt. Biłski na Floru Siłacu i por. Skulicz na Dunkanie — wszyscy po 4 pkt. 5) i 6) miejscem podzielił się por. Zalewski na Celebesie i rtm. Komorowski na Bohunie 4 — po 8 pkt., 7, 8 i 9) miejscem podzielił się pp. Sroczynski na Binie, Niemiec Scharfetter na Furst i Niemiec v. Zastrow 10) pp. Tomaszewski na Baku.

Po dekoracji jeźdźców rozegrano trzy gonitwy wiołem za jeźdźcem.

Jest w czym wybierać! Dzisiejsze Wesolki Sylwestrowe

ŁÓDŹ, 31.12. — Dziś o godz. 24 Łódź pożegna odchodzący do historii rok 1938, witając rok nowy — 1939. Przełomowy ten moment łódzianie będą mogli uczcić — zgodnie z tradycją a — co najważniejsze — zależnie od ilości przeznaczonych na ten cel „kapitału”.

Kapitał ten z pewnością oprocentuje się radością i weselem.

Wieczory sylwestrowe przygotowało kilkadziesiąt organizacji, instytucji społecznych i stowarzyszeń.

M. inn. zabawę sylwestrową urządza: Zm. Oficerów Rezerwy w lokalu przy ul. Moniuszki 1 — poc. o godz. 22; Zm. Podoficerów Rezerwy — Sienkiewicza 26, w lokalu gospody Federacji PZO; Łódzka Rodzina Radica — 11 Listopada 21 „Noc Sylwestrowa” o godz. 21.30; „Sylwester u Akademików” — Piotrkowska nr 243;

Skarbowcy — Pierackiego 17 dla członków i wprowadzonych gości; Związek i Rodzina Rezerw. Koto XI — Przedział niana 68 — sala klubu „Zjednoczone”. Dochoł na fundusz kolonii letnich dla dzieci. Początek o godz. 22;

Wreszcie miłośnicy teatru będą mogli zebrać rok 1938 na przedstawieniu. I tak: Teatr Miejski, Śródmiejska 15, daje sztukę Fodora „Tajemnica lekarska”. Poc. o godz. 24; Teatr Polski, Cegielniana 27 — Mo'nara — „Dajla”;

Teatr Popularny, Ogrodowa 18 — o godz. 12.00 i 2.00 „Sylwester u Jana Mrozińskiego”;

goście otrzymają prezenty od znanych firm łódzkich.

Popularny w sali Geyera, Piotrkowska 295 — „Wesolki Sylwestrowe” — „Szaleństwo jednej nocy”;

Poza teatrami Sylwestra spędzić będzie można w kinach, kawiarniach, restauracjach i na dancingu. Specjalne seanse sylwestrowe odbędzie się dziś o godz. 12-ej w nocy w kinach „Europa”, „Casino”, „Palace”, „Grand - Kino”, „Capitol”, moc niespodzianek i atrakcji przygotowała kawiarnia „Sim”, Esplanada, Carlo, Cafe Winsor oraz restauracje i dancingi — „Tivoli”, „Roma” Sa'a Malinowa w Grand Hotelu.

Wreszcie zabawy sylwestrowe zorganizowały dla swych członków i wprowadzonych gości związki zawodowe.

Jak widać z powyższego przeglądu — jest z czego wybrać i jest gdzie się zabawić, byleby było za co.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Hotel w Tyrolu.

CORSO — I. Boohe, II. Chemik.

CAPITOL — Profesor Wilczur.

EUROPA — Wesoły ordynans.

GRAND KINO — Serce Matki.

MIMOZA — Druga Młodość.

METRO — Robin Hood.

OSWIATOWE — Po wielkiej wojnie II. Nie całuj w kinie.

PAZA — Pasażerka na gapę.

PALACE — „Zapomniana melodia”.

PALLADIUM — Ulan księcia Józefa.

PRZEDWIOSNIE — Floria.

RIALTO — Podlotek.

RAKIETA — Prof. Wilczur.

STYLOWY — Olimpiada.

SŁONCE — Po wielkiej wojnie II Nie całuj w kinie.

TON — Tango Notturmo.

ZACHĘTA — Wrzos.

NIE ODKŁADAJ DO JUTRA

jeszcze dziś kup mydło do golenia P I X I N

DOBRA GOSPODYN!

używa jedynie płyn LUNA do czyszczenia metalu, platerów srebra, szkl i luster

PROSZKI BOŁU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH
ZE ZNAKIEM FABR.
PSYCHOZOLKA
Stosuje się PRZECIEBIENIU
również przy GRYPIE i KATARZIE

Życie ekonomiczne

BAWELNA.

Notowania z dnia 30 grudnia.

NEW YORK: loco 8.85, styczeń 8.43, luty 8.43, marzec 8.43—44, kwiecień 8.33, maj 8.23, czerwiec 8.11, lipiec 8.00, sierpień 7.89, wrzesień 7.73, październik 7.66, listopad 7.67, grudzień 7.69.

LIVERPOOL: loco —, styczeń 4.91, luty 4.90, marzec 4.89, kwiecień 4.86, maj 4.84, czerwiec 4.77, lipiec 4.72, sierpień 4.66, wrzesień 4.61, październik 4.56, listopad 4.57, grudzień 4.58, styczeń 4.59.

Egipska (Sakell): loco 7.46.

Upper: loco 6.03, styczeń 5.89, marzec 5.98, maj 6.04, lipiec 6.07, wrzesień 6.07, październik 6.01, listopad 5.96.

BREMA: loco 9.95, styczeń 8.74, marzec 9.19, maj 9.18, lipiec 9.21, październik 9.19, grudzień 9.22.

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABIEJE.

W dziale papierów państwowych panował nastrój spokojny, kursy przeważnie kształtowały się znikomo.

Z premii Dolarówka straciła 50 groszy, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji 25 groszy, a serie 1 i 2 emisji utrzymały się na ustalonych poziomach.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Poż. Konsolidacyjna obniżyła się o 0.13 proc., a 5-proc. Poż. Konwersyjna o 0.25 proc., 5-proc. Poż. Kolejowa, 4 i pół proc. Poż. Węgierska oraz listy i obligacje banków państwowych odchyliły kursowych nie wykazały.

Poza tym giełda ustaliła kursy sprzedaży i kupna wszystkich pozostałych papierów procentowych.

ZMIENNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było dość duże, kursy kształtowały się niejednolicie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 85.50, 1 emisji serie 93.50, 2 emisji 84.50, 2 emisji serie 91.50, Dolarówka 3 serii 42.00, Konsolidacyjna 1936 r. 65.75, Konwersyjna 1924 r. 68.50, Kolejowa 1926 r. 67.50, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 65.50, 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 81.00, 8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 81.00, 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2-7 em. 81.00, 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00, 7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2-3 em. 81.00, 8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00, 5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00, 5 1/2% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2-3 em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2-3 i 3 N em. 81.00, 5 1/2% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00, 6% Obl. Kom. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji 97.00, 5% Obl. Kom. Polskiego Banku Kom. 2 em. 70.00, 5% Obl. Kom. Polskiego Banku Kom. 3 em. 76.00, 5 1/2% Obl. Kom. Polsk. Banku Kom. 5 em. 75.00, 5 1/2% Obl. (gwar.) Polsk. Banku Kom. 6 em. 81.00, L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 64.13, 4 i pół proc. m. Warszawy 76.50, m. Warszawy 1933 r. 73.00, 1936 r. 71.50, m. Łodzi 1933 r. 64.50, 1938 r. 62.50, Konwersyjna m. Warszawy 1926 7 serii 70.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 31.12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej za 100 kg za towar standardowy lub średniej jakości, paritet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.50 — 23.00, jednolita 20.75 — 21.25, zbierana 20.25 — 20.75, żyto I st. 14.50 — 14.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 41.50 — 42.50, 35-proc. 39.50 — 41.50, 50-proc. 36.50 — 39.50, pastwana 16.00 — 17.00, mąka żytnia wyciągowa 30-proc. 27.00 — 28.00, gat. I 55-proc. 25.25 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50.

POZNAN, 31.12. — Urzędowa cedula giełdy zbożowej — towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75, żyto 14.50 — 14.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 36.00 — 38.00, 50-proc. 33.25 — 35.75, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 26.00 — 26.75, gat. I-A 55-proc. 24.25 — 25.00.

ŁÓDŹ, 31.12. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.75 — 15.00, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastwana 12.00 — 14.00, mąka pszenna III gat. 65.75-proc. 22.00 — 23.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.25 — 27.25, 55-proc. 24.75 — 25.75, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50, pszenica zbierana 20.50 — 20.75, jednolita 20.75 — 21.00, mąka żytnia gat. I-A 55-proc. 25.25 — 26.00.

ODJAZD AUTOBUSÓW

ŁWÓD do PIOTRKOWA i SULEJOWA

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232 A odchodzą o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00, 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

TEATR „KOT W BUTACH”.

w Sali Klubu Prac. Zi. Zekt.

Klub Pracow. Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grolimana podejmują inicjatywę Dyrektora Teatru — udośćnienia widowisk „KOTA” działając robotniczo zaprosił Teatr na szereg występów w sali Klubu przy ul. Przedzłaznianej Nr 68.

Pierwszy występ odbędzie się w niedzielę 1 stycznia o godz. 3.30, po pol. — Dana będzie bałka J. Duszyńskiej „O ruku — nieboraku” w inscenizacji J. Wesołowskiego. Bilety od 25 kr.

Inicjatywę Teatru popierają liczne nowsze firmy, dzięki czemu teatr da w styczniu szereg przedstawień dla działaczy robotniczych.

JUTRO.

Wschód słońca 7.45.
Zachód słońca 15.35.
Długość dnia 7.50.
Przybyło dnia 0.08.
Tydzień 52.

Jutro na obiedzie.

Zupa pomidorowa z ryżem, niecierń ciełca z jarzynką, kruchy placek.

Ostra krytyka współczesnego tańca. Trujący czar karnawału Fatalne nałogi tancerek.

Karnawał zakreślił ludzkim mrowiskiem. Ciało drga w cudacznych podskokach, zgodnie z nutą nowoczesnych tańców. „Dziś rana” — „do switu!” wołają rozbawione tancerki i tancerze. I znów kłębowski ciał ludzkich zatacza konwulsyjne kręgi, znów płoną rozżarzone lica i goręją oczy.

Karnawał tak chce — więc posłuszne tłumy suną — tłumy zarówno starszego społeczeństwa, jak i młodzieży. Cieszy się wzięciem w wszystkich. Wszystkich uczestników rozwesela i upaja swoim szczęściem, choć może zatruć, ale w każdym razie szczęściem. Zabawa karnawałowa pozwala zapomnieć o wszystkim.

Przy melodyjnych tonach współczesnych i nowoczesnych tańców dziś nie widzi się „pary” w tancernym uścisku złączonym, ale dbającej zawsze o zachowanie przyzwoitego oddalenia.

Dlaczego tak namiętnie ludzie tańczą? Dlaczego tak chętnie i z rozkoszą przyglądają się tańczącym?

Pewien francuski literat powiedział, że taniec nie jest niczym innym, jak tylko erotyką przełożoną w stylizowany rytm. Treścią każdego tańca: zaloty, pokusa, obietnica i spełnienie życzeń. Zdaniem Darwina taniec jest jednym z rekwizytów miłosnych zalotów. Przyrodnicy i badacze dzikich ludów utrzymują, że taniec i miłość pozostają w nierozdzielnej ze sobą związku. I tak np. u dzikich mieszkańców Tasmanii ma taniec jedyny cel: pobudzić namiętność mężczyzny. Tańce erotyczne spotykamy również u Indian Ameryki Południowej i u ludów Polinezji.

Można powiedzieć, że treścią tańca nie jest nic innego, jak tylko czysta radość i zadowolenie z ruchu i siły, o ile mężczyźni i kobiety wykonują tańce osobno. Tęgo rodzaju tańce można jeszcze czasem spotkać na Wschodzie. Natomiast dzisiejsze tańce w istocie swej są umiarkowaną orgią zmysłową. Takim jest zarówno hiszpański fandango, włoski tarantella, węgierski czardasz, czy też tango. Wprawdzie ich zwolennicy usiłują przedstawić je jako tańce artystyczne, jednak nie mogą zaprzeczyć, że pierwiastki erotyczne tkwią w nich silnie.

Pewien głośny lekarz twierdzi, że nowoczesne tańce, pomimo wszelkich zapewnień i bajdurzeń o „rytmie”, „zdrowym sporcie” itd., mają odczytanie erotyczne, i są w najwyższym stopniu demoralizujące.

Tak samo mówi niedawna artystka państwowej opery, Regina Redet, gdy omawia tańce nowoczesne ze strony moralnej, że są one z samego swego założenia nieprzyzwoite, bo wymyślone są na to, by mniej więcej delikatnie szkicować i sugestionować nieprzyzwoite gesty. W końcu dodaje: „Nie mogę pojąć, że mogą być tańce, które tolerują u swych córek podobny wybrzytek.”

Znany ze swej niemoralności powieściopisarz A. H. pisze: „Jak matki mogą patrzeć na oddające się tym tańcom córki i nie rumienić się po uszy?”

Dziś matki nawet już nie gorszą się nie oburzają, gdy ich córki, podniecone podczas tańca, wyśpiewują słowa nieraz niedwuznaczne i wstętne, a będące librettem muzyki tancerczy.

Następstwem tańców nowoczesnych to choroby nerwów, ducha, przedwczesne starzenie się, nadmierne rozbudzenie namiętności i uczucia.

Dr Jacquin utrzymuje, że od czasu pojawienia się tych tańców można spostrzec u wielu panien osobny rodzaj nerwowości, połączony z fatalnymi nałogami. Dr Bernard zaś posuwa się tak daleko na podstawie obserwacji, iż ośmiela się twierdzić, że nowoczesne tańce zarówno ze strony moralnej jak i fizycznej są zgubne dla całej przyszłości rasy.

Artur Brill, sławny francuski felietonista, w swej książce pt.: „Psychopatologia modnego tańca” stwierdza na podstawie długoletniego doświadczenia, że nawet ci, którzy nie tańczą, lecz z nadmiernym

zainteresowaniem przypatrują się tańczącym tancerkom i tancerzom — są prawie nawskroś ludźmi seksualnie b. czułym.

Ostatecznie dochodzimy do przekonania, że wszystkie nowoczesne tańce co do istoty swojej są sobie równe, gdyż usprawa wiedliwiają mężczyźnie i kobiecie takie sytuacje, które prawo i etyka w innych wypadkach uznaliby za niewłaściwe. Wszystkie tańce współczesne mają w sobie coś z satanizmu, wszystkie zatracają bakchanią.

Do powyższych uwag dodajemy, że na skutek instrukcji Mussoliniego we Włoszech już kilkanaście lat temu zamknięto sale dancingowe i kabarety, ponieważ — jak głosi okólnik urzędowy — „bale są tylko okazją do niemoralności”. Jedynie wieczorki domowe są tolerowane pod warunkiem, że tancerze i tancerki ukończyli 16 lat i że rodzice ich będą im towarzyszyć i „nie spuszczać z oczu” — przez cały czas zabawy.

Jedna z bohaterek Nocy Sylwestrowej.



O — gdybym umiał cudnie rzeźbić, wykuliłbym całą cię w marmurze i do strzelistych twoich nówek kwiaty bym rzucił... Krwawe róże...

Nie zapominać o tych, którym zabrakło pracy i chleba
Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Klub amatorów ostryg.

FRANCJA BIJE REKORD ANGLII

Za przykładem Anglii mnożą się we Francji kluby różnego autoramentu, liczbą zaś i ekscentrycznością zaczynają prześcigać już nawet swoją dawną ojczyznę. Według danych statystycznych posiada Francja 170.000 klubów, więcej zatem niż Anglia. Śród tych klubów znajdujemy zgola dziwaczne i ekscentryczne zrzeszenia: istnieje np. klub niebieskookich, klub zielonookich, do których przyjmuje się na człon-

ków kobiety i mężczyźni o wyraznej niebieskiej, lub zielonej barwie oczu. Bardzo liczne są kluby o charakterze gastronomicznym, co nie budzi zdziwienia w kraju o ustalonej reputacji gastronomicznej. Istnieją więc kluby amatorów ostryg, homarów, trulli, a nawet klub amatorów zup, którzy zbierają się co tydzień, aby skonsu-mować wspólnie zupę o jakimś nowym, arcydelikatnym smaku.

Chłodzone... statki

Regulowanie temperatury w magazynach okrętowych.

Od kilku lat rozwijają się transporty izotermiczne, szczególnie na Pacyfiku, oraz między portami francuskimi z jednej strony, a koloniami Francji i Ameryką Południową a nawet Kanadą — z drugiej. Transporty dokonywują statki-chłodnie lub statki chłodzone. Pierwsze przeznaczone są specjalnie do przewozu mięsa mrożonego. Proces zamrażania odbywa się w ten sposób, że przez serpentynty ułożone wzdłuż przegród pionowych, przechodzi specjalny płyn niezamarzający. Uzyskuje się obniżenie temperatury w przedziale od 7 — 9 i nawet 12 stopni poniżej zera pod warunkiem, że umieszczony w przedziale ładunek był dostarczony w stanie chłodnym. Statki chłodzone przeznaczone są do przewozu głównie owoców np. z Afryki lub z Wysp Antylskich. Uzyskanie niskiej temperatury odbywa się w ten sposób co na statkach chłodniach, tylko że płyn nie-

zamarzający przechodzi przez serpentynty połączone w grupy i umieszczone w jednym lub kilku przedziałach. Na serpentynty puszczają się silny strumień powietrza zimnego, który następnie skierowany jest do magazynów z ładunkiem. W ten sposób reguluje się temperaturę w magazynach od 0 do plus 12 stopni. Są również statki mieszane, t. j. przeznaczone do przewozu jednocześnie ładunków zamrażanych i chłodzonych, np. mięsa i owoców.

Statki przeznaczone do przewozu owoców powstały w Skandynawii, a następnie znalazły szerokie zastosowanie w żegludze francuskiej, angielskiej, niemieckiej i włoskiej (w tych dwóch ostatnich wyłącznie do przewozu bananów). Nie zmniejsza to jednak roli, zawsze pierwszej, jaką w przewozach owoców odgrywają statki Dani, Norwegii i w nieco mniejszym stopniu Szwecji.

PODSŁUCHANE

WDZIĘCZNY AMANT.

— Ja pana nauczę flirtować z moją córką! — irytuje się papa.

— Och, szanowny panie — ścisła mło dzieńcie serdecznie rękę papy — będę panu niewymownie wdzięczny! Może to wreszcie odniesie jakiś skutek!

NIEMINNA OFIARA.

— Jutro musisz zarządnąć kurę na obiad — powiada Bartkowa do Bartka.

— A to niby względem czego?

— Jakto? Przecież jutro będzie dwadzieścia róków, jakeśmy się pobrali!

— A cóż biedna kura temu winna? — pyta zdumiony Bartek.

IDEALNA ŻONA.

Pani Colporker z Aberdeen w Szkocji jest bardzo dzielną kobietą. Mąż jej powiada z dumą:

— Przed południem pracuję w biurze. Po południu jest kasjerką w kinie, a w nocy gra na fortepianie w pewnym dancingu.

— A kiedy sypia?

— W czasie przerwy obiadowej jako reklama w oknie wystawowym wielkiego sklepu z pyjamami i koszulami nocnymi.

Świąteczne życzenia Chamberlaina



Oryginalną kartę z życzeniami świątecznymi rozesłał premier brytyjski Chamberlain wraz z żoną swym przyjaciółm i znajomym. Na karcie uwidoczniły samolot, którym Chamberlain w krytycznych dniach wrześniowych odbył lot do Monachium.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE
PANNY
CELINY

Powieść

47

Półmilionowa gotówka, leżąca w banku, wydawała się teraz zaledwie nędznym datkiem do tych bajecznych dochodów, przynoszących zyski niemal miliardowe.

— Gdyby można było posiadać dalej eksploatować nie sprzedając ich — zaznaczył Kostrzyński — majątek młodej pary byłby jeszcze trzykrotnie większy!

— Ale to jest niestety niemożliwe — odparł mecenas Świechowski, mimo woli będący pod silnym wrażeniem olbrzymich cyfr.

— Niemożliwe — gdy się nie jest na miejscu — poprawił Kostrzyński z westchnieniem. — I dlatego właśnie wyjeżdżam.

— Jak to? Pan wyjeżdża? — zapytał adwokat nie rozumiejąc.

— Jeszcze dzisiaj — oświadczył wierny przyjaciel Andrzeja Leśniewskiego — wyjeżdżam przez Gdynię do Nowego Jorku. Pragnę, aby wszystko było załatwione jak najlepiej, a wiem doskonale, że takiego majątku nie można likwidować korzystnie na odległość. Postaram się sprzedać posiadłość panny Celiny na najdogodniejszych dla niej warunkach i jak najlepiej wydzierżawić to, czego na razie bez wielkiej straty nie można będzie sprzedać. Przede wszystkim zaś w jak najkrótszym czasie zbiorę wszystkie tytuły własności, na które musielibyśmy czekać latami, gdybyśmy mieli polegać jedynie na tamtejszych „solicitors”.

— Pan ma zupełną rację — przyznał mecenas Świechowski.

— Jeżeli więc to małżeństwo dojdzie do skutku...

— Na pewno dojdzie do skutku! — równocześnie wykrzyknął Grabowski i jego patron.

— Mam także nadzieję — odrzekł pan Kostrzyński z uśmiechem. — Jeżeli więc dojdzie do skutku, nie ma doprawdy powodu, aby młoda para przeciągała zbytnio okres zaręczynowy.

— Oczywiście — wtrącił Świechowski.

— Dlatego też pragnę panom jak najprędzej dostarczyć wszystkich potrzebnych dokumentów. Jeżeli wszystko pójdzie gładko — przysięgam, że za kilka tygodni.

Kostrzyński wstał z miejsca, uważając widocznie, że nie ma więcej nic do powiedzenia. Ale adwokat zatrzymał go.

— Może zechce nam pan poświęcić jeszcze kilka minut. Tak się szczęśliwie złożyło, że hrabia Orthaber-Niziński i jego syn mają przyjść do mnie lađa chwila. Na pewno byłoby bardzo dobrze, gdyby pan z nimi pomówił.

— Mam jeszcze sporo spraw przed wyjazdem do załatwienia — westchnął Kostrzyński — ale oczywiście pragnąłbym poznać przyszłego męża panny Leśniewskiej!

Usiadł ponownie i dodał szereg nowych szczegółów do dotychczasowych wynurzeń na temat amerykańskich posiadłości, którymi administrował przez szereg lat.

Czas mijął, a oczekiwani panowie nie przybywali. Kostrzyński począł okazywać wyraźne zniecierpliwienie. Był zbyt dobrze ułożony, aby spojrzeć na zegarek, rzucił więc ukradkiem spojrzenia w stronę drzwi.

— Czy pan mecenas jest pewny, że ci panowie przyjdą niedługo? — zapytał wreszcie.

— Stary hrabia dzwonił do mnie wczoraj po południu, że umówił się na dzisiaj u mnie ze swoim synem między szóstą a siódmą.

W tej chwili przyniesiono adwokatowi list, doręczony

przez posłańca. Świechowski rozerwał kopertę i przeczytał list.

— Fatalnie się składa — wyrzekł zawiadzonym tonem — hrabia zawiadamia mnie, że dzisiejsze popołudnie ma zajęte i że przyjdzie z synem jutro o tej samej porze.

— Jest mi niezmiernie przykro — oznajmił Kostrzyński z miną człowieka naprawdę rozpaczonego — ale dzisiaj w nocy bezwzględnie muszę wyjechać, jeśli mam zdążyć na statek. Bo przecież czekanie na następny byłoby fatalną stratą czasu! Mam nadzieję, że hrabiego i jego syna poznam później.

I dodał ze śmiechem:

— W dzień ślubu!

Adwokat nie mógł już nalegać.

— Sądzę, że interesy przyszłej narzeczonej — jego są w dobrych rękach — oświadczył, gdy Roman Kostrzyński wyszedł z gabinetu.

— Myślę również, że posag jest znacznie większy, niż początkowo sądziłszy — dodał aplikant Grabowski.

XIV.

Nazajutrz dla właśnie godzina szósta, kiedy hrabia Jerzy Orthaber-Niziński wchodził do gabinetu mecenasu Świechowskiego. Wyglądał jakoś inaczej, niż za swojej pierwszej bytności u adwokata.

Ubrany był nader wytwornie, ale bardziej nowoczesnie, niż poprzednim razem. Zdziwił się ogromnie, że pierwszy przybył na spotkanie i nie omieszkał dać do zrozumienia, że odpowiednio skarci syna, który każe ojcę czekać, zamiast zgłosić się przed nim.

GOLD i PETERSBURSKI od

jutra w

„ZIEMIAŃSKIEJ“

Stół sylwestrowy

RADY DLA PAŃ DOMU.

Gwiazdka, zwana na całym świecie świętem rodziny — skupia wokół siebie wszystkich, którzy przez cały rok rozproszeni po świecie, pracując nad stworzeniem własnych ognisk. Toteż stół gwiazdkowy bardziej tradycyjny jest więcej poważny i dostojny.

Tymczasem na Sylwestra zupełnie inny nastrój panuje w domu. W dniu tym i ci, których troski dnia codziennego gnębią nie miłosierdzie i ci, którym stale szczęście sprzyja — bawią się, by pogodnie, z hu-

morem i w dobranym gronie Nowy Rok po witają. Kto ma odpowiednie warunki finansowe, ten w ramach możliwości finansowych przyjmuje w gościnnych progach swego domu, by spędzić ten wieczór w gronie ludzi najbliższych.

Toteż w ten, jedyny może dzień w roku nie poddajemy się pesymistycznym nastrojom i obawom. Wszak jesteśmy już do statecznie zahartowane i siłą woli będziemy się starali pokonać przeciwności życia. Rozważania budżetowe odkładamy na styczeń, a dziś zajmujemy się wyłącznie przygotowaniami sylwestrowymi.

Wyrazem nastrojów jest więc stół w jałnym pokoju. Można spokojnie do nakrycia wykorzystać biały lub kolorowy obrus tiulowy, którego szeroki brzeg ozdobiony złotymi lub srebrnymi punktami. (Można je powycinać z papieru). Tyle ile nakryć, tyle przeciągamy wstążkę, na końcach których przypinamy oznaki szczęścia. Po środku stołu ustawiamy dekorację z kwiatów, lub kominarza z porcelany, czekolady czy tektury.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Noc dzisiejszej dyżurnia apteki:
L. Stekela, Limanowskiego 37, Sz. Jankielewicz, Stary Rynek 9, T. Staniewicza, Pomorska 91, A. Borkowskiego, Zawadzka 45, B. Głuchowski, Narutowicza 6, St. Hamli, i Ski, Główna 50. L. Pawłowski, Piotrkowska 307.

Zima nad Popradem.

UROKI ŻEGIESTOWA.

Coraz bardziej przyjmuje się u nas zwyczaj zimowych urlopów. Jeszcze przed kilkunastu laty tylko „zawodowi” niemal narciarze spędzali zimą kilkanaście dni w Zakopanem, a już obecnie ludzie pracy rozkładają sobie urlopy w taki sposób, aby móc wypocząć nie tylko latem, ale i zimą. Zwłaszcza, że odkryto wreszcie, że przeżycie się, jak pięknie posiadamy zimowiska. Urok zimy w całej pełni zobaczyć można przecież tylko w miejscowościach pod górskich. Pełną pierś odetchnąć, sportów zimowych zażyć, oderwać się od trosk i pracy — oto walory zimowych wyjazdów.

Toteż nie dziwnego, że pod koniec grudnia załaziło się w tym roku w Żegiestowie — Zdroju, jak chyba nigdy dawniej. Piękny, rozległy, komfortowy (a zupełnie nie drogi) Dom Zdrojowy zapełnił się gwarem. Narciarze i kandydaci na narciarzy — uczeni kursu t. zw. „niemowlęcego” korzystając z łagodnych zboczy trenują zawzięcie. Amatorzy „ostrej” jazdy wędrują na wyższe szczyty, panie i panowie, którzy w rozmowkach towarzyskich twierdzą, że „ach, skąd ja do tego...” mają piękne, wspinały spacerować w stronę pobliskiej Krynicy lub też, po przez Poprad, na dawną stronę czeską.

Żegiestów — Zdrój posiada nie tylko wiele atrakcji i komfortowe wyposażenie (światło elektryczne i t. p.), ale stanowi również dla amatorów, miejsce cichego, istniejącego wypoczynku. Wspaniała jest przyroda Żegiestowa. Gdy człowiek spojrzy na osnieszony wierzchołek drzew na górach, wydaje mu się, że patrzy na przepiękną, atrakcyjną dekorację. Aż żal chwycić za serce, że nie wszyscy mogą podziwiać te cuda. Są one bowiem tak wspaniałe, że najbardziej nawet egoistycznie nastrojeni turyści chętnie się z wszystkimi bliźniemi podzielić cudownością żegiestowskiej panoramy.

Nie ulega wątpliwości, że Żegiestów jest jeszcze w Polsce niedoceniany. Ci, którzy znają Krynice i Żegiestów, wiedzą, że żegiestowskie dzięki pięknej i jednocześnie efektownej przyrodzie góruje. Zresztą, z pobliską Krynica Żegiestów posiada wspólną ciekawą Krynica ma „Patrię”, a Żegiestów „Witkora”, który „Patrię” nie ustępuje zarówno pod względem komfortu, jak i — cen. Kąpiele kwasowe — węglowe i borowinowe Żegiestowa, to już dział specjalny, na którym „normalny” turysta, szukający jedynie piękna i terenów narciarskich, nie

zna się. Podobno są te kąpiele, jak i różne wody mineralne, „Sulinki”, „Anny” i „Andrzeje” cudotwórcze, ale bliżej opowieść o tym dyrektor Domu Zdrojowego p. inż. Krukier, który zresztą tworzy w Żegiestowie inne jeszcze, nowe walory, pracując na miejscu usilnie nad utrzymaniem przyjaznych stosunków polsko-słowackich. Praca jego wydaje piękne rezultaty.

Mówiąc o Żegiestowie, żałuje się jedynie go tylko: że jednak trzeba będzie stąd wyjechać, gdy skończy się krótki urlop. Ale, aby do lata, gdy Żegiestów roztacza nowe uroki.

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska zakupiła specjalny zespół maszyn.

Na polu zapewnienia ludności m. Łodzi pełnowartościowego i jakościowo poręcznego mleka rozwija w Polsce Niepodległej samorząd pow. łódzkiego coraz wydawniejszą działalność.

Z inicjatywy Powiatowego Związku Samorządowego, samorządów gminnych i drobnego rolnictwa, zrzeszonego w Kółkach rolniczych pow. łódzkiego, powstała w roku 1935 pierwsza na terenie m. Łodzi rolnicza spółdzielnia mleczarska pod nazwą „Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi” obejmująca swoim działaniem powiat łódzki i sąsiednie.

O stałym rozwoju mleczarni świadczą ilości wydanego, względnie w butelkach do sterczonego mleka dla mieszkańców m. Łodzi w poszczególnych latach: a więc w r. 1936 wydano ogółem 2.011.624 litr. mleka, w r. 1937 — 2.941.093 litr. mleka, w r. 1938 — 3.929.151 litr. mleka.

Ogólny zaś obrót gotówkowy wyniósł w poszczególnych latach: 1936 — zł. 342.818.10; 1937 r. — zł. 621.722.02;

Wagony
sypialne

Łódź - Zakopane

kl. I, II i III

30-XII, 5-I, 7-I i 14-I

Wagony - Lits / Cook

Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

Wypłatę pensji orderowej załatwia kasa i Urząd Skarbowy

ŁÓDŹ, 31. 12. — Jak nas informuje Izba Skarbowa w Łodzi z dniem 2 stycznia rozpoczną poszczególne urzędy skarbowe wypłacanie pensji orderowej za 1939 r. przypadającej kawalerom orderu „Wirtuti Militari”. Wypłata nastąpi jednorazowo, przy czym odpowiednie zarządzenie w tej sprawie Izba przesłała kasom poszczególnych urzędów skarbowych na prowincję.

Jeżeli chodzi o Łódź — wypłata pensji orderowej dokonywana będzie przez kasę i Urząd Skarbowy przy Al. Kościuszki nr. 83.

Osoby zainteresowane powinny zgłaszać się wraz z odpowiednimi dokumentami, stwierdzającymi odznaczenie.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Gustaw MARKIEWICZ
choroby skórne i weneryczne
ZWIRKI i C, tel. 128-75.
od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

D. PRAPORT
Chor. kobiece i ciąży
GDANSKA 93, tel. 178-37.
PRZYJMUJE OD 3 DO 8 WIECZ.
w Lecznicy ZGIERSKA 24, od 10—1 p.p.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
PORADA 3 ZŁOTE.

PRYWATNA PRZYCHODNIA WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PIOTRKOWSKA 161
Od g. 8 do 4 i od 6 do 9 w., w niedz. od 9—1 p.p.
Panie przyjmują kobiety — lekarz. PORADA 3 zł.

Dr. Jerzy GOTLIB
chor. wewnętrzne. Spec. serca
ELEKTROKARDIOGRAFIA.
ul. LEGIONÓW 25a, tel. 260-72.
przyjm. od g. 5 — 7 w.

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52, róg Nawrotu
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Telefon 194-03.
Przyjmuje kobiety i dzieci od g. 9—7.30 wiecz.

Dr. med. IGNACY PIECHOWICZ
Spec. choroby kobiece i akuszeria
SRÓDMIEJSKA 20, tel. 107-79.
Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

Dr. med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front I piętro. Tel. 213-18.
przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w.
w niedziele i święta od 9 — 12 w. pol.

Dr. med. NIEWIAŹSKI
spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1 w. pol.

Dr. med. EDWARD REICHER
Specjal. chorób skór., wenerycz. i seksualn.
Leczenie promieniami Rentgena.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 8 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w. pol.

LECZNICA ze stałym
łóżkiem
dla chorych na
uszy, nos, gardło i drogi oddechowe (złoty)
Piotrkowska 67, tel. 127-81
3-2 r. p. 3.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy leczeniu
czynny jest Gabinet rentgenowy do wszelkich prześwietleń dzieci.
Wezwania na malstwo

Dr. med. TREPMAN
Spec. chor. wenerycz., skórnych i moczopłciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
Przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—8 wiecz., w niedziele
i święta od 9—1 w. pol.

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w. pol.

Dr. med. M. FELDMAN
Akuszer - Ginekolog
KILIŃSKIEGO 113 (róg Nawrot),
Tel. 155-77. W Lecznicy, Zgierska 24, od g. 3—6 w.

Dr. med. GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer - ginekolog. Diatermia
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

Dr. med. M. TAUBENHAUS
AKUSZER - GINEKOLOG
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

Dr. ŁAGUNOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet rentgenowy - światłolecznictwo)
POWRÓCIE
PIOTRKOWSKA 70, tel. 181-83.
od 8—10.30 i 2—30 i od 6—8.30 w. w niedz. i św. 10—1 p.p.

Dr. ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)
6-go SIERPNIA 7, tel. 232-34.
przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 8.

Dr. med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10 — 12 w. pol.

Dr. med. H. GUTSTADT
Akuszer - ginekolog
powrócił
ZACHODNIA 66, Tel. 129-52.
przyjmuje od godz. 10—12 i od 5—7 wiecz.

Lecznica „OMEGA“
GŁÓWNA Nr. 9. TEL. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
GABINET DENTYSTYCZNY
Analizy lekarskie, zastrzyki, Rentgen, lampa kwarcowa, diatermia itd.

Dr. J. NADEL
AKUSZER - GINEKOLOG
POWRÓCIE
ul. ANDRZEJA 4. Telef. 228-92
przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 8 wiecz.

Dr. med. PAULINA LEW
Spec. chorób kobiecych i akuszeria
SRÓDMIEJSKA 28, tel. 240-10
przyjmuje od 12—2 i od 4—3 wiecz.

Dr. HELLER
Spec. chorób wenerycz., moczopłciowych i skórnych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89.
Przyjmuje od g. 8—11 i od 4—8 wiecz., w niedziele
i święta od g. 10—12 w. pol.

Poradnia Wenerologiczna
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Rezerwowanie
kwater

NA FIS

do 12 stycznia.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

ORTJE

Łódź, Piotrkowska 16 65
tel. 101-01 i 266-50

ONDULACJA trwałą komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale.
„Józef”. Nawrot 54-a tel. 191-85.

AGENTÓW-KI do zbierania zamówień na prowincję na artykuły pierwszej potrzeby poszukujące na doskonałych warunkach. Zarobek od 100—200 zł miesięcznie. Zgłoszenia: Władysław Łewszowski, Łódź, ul. Rawska 12.

POSZUKUJE koncesję na restaurację (Chrześcijańska). Oferty z ceną pod „Górny Rynek”.

RADIO 13-22 Watt. 4 lampowe głośnik dynamiczny zł. 165 oraz wszelkie naprawy Metro-polis. Zamenhofa 16, tel. 104-53.

Bogactwo pomysłów w dwu pokojach.

Z wystawy prac Szkoły Malarskiej Szczepana Andrzejewskiego.

Już z górą dwa tygodnie dostępna jest dla szerszej publiczności doroczna wystawa prac Szkoły Malarskiej Szczepana Andrzejewskiego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 163.

W dwu pokojach szkoły wystawiono istne bogactwo pomysłów, zainteresowań, tematów i form.

W wystawie — oprócz p. Andrzejewskiego, który wystawił znaczną ilość swych prac, biorą udział: pp. Ingeborga Fiszerówna, Irena Gebauerówna, Aniela Bartnicka, Maria Janiakówna, Edyta Wiedemier, Ruda Giske, Iza Eckartówna, Miła Tuszkówna, Halina Bajerówna, Alma Sommerfeld, Stefan Dekuczyński, Witold Gumiński, Jerzy Nowak, Franciszek Włodarczyk, Mieczysław Kaźmierczak, Marian Leński, Jan Kwiecień, Eugeniusz Marusiak, Zbigniew Kozłowski, Jan Gałaj, Janusz Tuszyński, Tadeusz Saar, Andrzej Mielnik, Edward Kleck, Adam Dorcz, Henryk Czolnik, Tadeusz Olasek, Jerzy Krawczyk i inni.

P. Szczepan Andrzejewski wystawił ogółem 51 prac. Wśród nich zwraca na siebie uwagę zwiędzających „Chrystus”, „Klasztor w Sieradzu”, tryptyk „Nagi bruk”, „sangwiny”, „Rudery” i t. d.

Wśród eksponatów uczniów — dużo po myślowości i różnorodności tematów, oryginalnego podejścia. Tu znalazły uwzględnienie wieś polska, miasto kominów fabrycznych. Bez wątpienia ukołał Łódź — tę Łódź kłitek i baraków robotniczych, Łódź dymu i nędzy p. Jerzy Krawczyk, który zaprezentował się szeregiem kartonów i płócien Łodzi od strony Chojen, cegielni — mitych w rysunku i kolorystyce.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwdrobie 277-62

1938 — zł. 980.623.20

W roku bieżącym w związku z epidemią przyszyty u bydła spółdzielnia zakupiła specjalny zespół maszyn, które, nie zmieniając w zupełności struktury ani wartości odżywczych i wszelkich dodatków właściwości mleka, niszczą w nim bezwzględnie wszelkie bakterie szkodliwe. Sprawdzone też kompletne mechaniczne urządzenie do sterylizacji mleka, przeznaczonego wyłącznie na odżywkę dla niemowląt.

Śmiało też twierdzić można, że dziś mleczarnia spółdzielni pod względem nowoczesnych urządzeń może rywalizować z podobnymi zakładami zachodnio - europejskimi.

Sprawność jej obecna osiągnąć może ilość dwudziestu tysięcy litrów mleka dziennie.

Mleczarnia posiada przeszło 2.000 członków rolników dostawców, zrępowanych w 18 zbiornicach mleka. Zbiornice te wraz z zakładem centralnym są pod stałym nadzorem lekarza weterynarii.

Dobre wrażenie czynią głowy p. Deku czyniskiego — wykonane sangwiną, morze i wybrzeże p. Jerzego Nowaka, motywy z Wońsk — szopy, chalupa — p. Witolda Gumińskiego, kwiaty p. Jarosława Zwierchowskiego, prace syna wdowy po policjancie — Jana Kwietnia.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje twórczość malarza 17-letniego artysty głuchoniemego Mariana Lelińskiego. Prace jego wywołują efekt niecodzienny i silnie przemawiają — przejawia się w nich cała potęga i cała indywidualność malarza, skoncentrowana we wzroku.

Wystawa potrwa do 2 stycznia włącznie. Jest ona ciekawym wydarzeniem robotniczej Łodzi, dając bogaty przegląd uślo wań i koncepcji elementu wyrosłego w atmosferze bynajmniej nie sprzyjającej rozkwitowi czystej sztuki, bo w atmosferze prześląkniętej pogonią za zyskiem, walką o chleb i mimo wszystko — tęsknotą do piękna.

Niezwykłe historie o dawnej Łodzi.

Stary rok minął: odszedł od nas, tak jak szereg innych lat. Lata, które mijają zęgnamy różnie. Jedni z radością, że to co było szare przeszło już i minęło, że zbliża się się nowe czasy, które mogą w sobie kryć zawiązki lepszego losu. Inni wspominają lata dawne z nutką sentymentu i leżka żalu. Każdy stan na swój sposób obcho dzi Sylwestra i na swój też sposób wita Nowy Rok. Wielu starszych mieszkańców Łodzi wspomina dawne czasy, lata 1870 i później, kiedy to miasto nasze wyglądało jeszcze zupełnie inaczej. Inaczej też brzmiały melodie i „modne” piosenki o-wych czasów. Nie wielu na pewno wie, że Łódź, podobnie jak cała kulturalna Europa miała swoje „stabości”, że była swego czasu psychoza ślizgawki, że kupiec rosyjski Sasza Morozow czyniąc w grodzie ba-welny zakupy, starał się imponować miejscowym przemysłowcom i na prawo i lewo sypał złotem.

Takie i inne jeszcze, a wszystkie ciekawe i nawet niezwykłe historie o dawnej Łodzi usłyszymy w czasie niedzielnej audycji dla robotników o godz. 15-iej. Stare, ale dobre mazury, polećki i walczki wykonają orkiestra. Piosenki przy gitarze i harmonii, dialog, oraz konferensjerka dopełnią całości.

Dozbroić!
Polak na morzu!

Przed Nocą Sylwestrową...

WE DWOJE



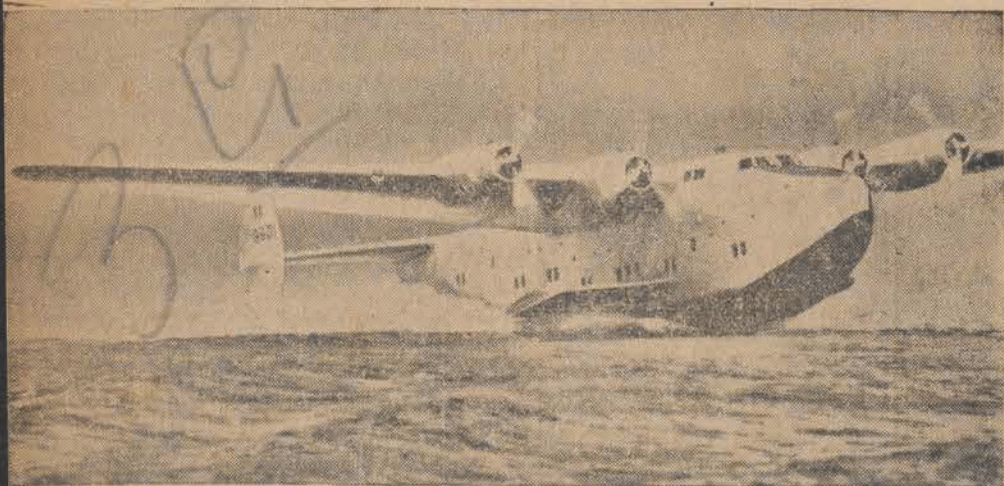
za zasłoną z serpentyn.

A KUKU!



Przemita kokietka.

LOTY NAD PACYFIKIEM.



wyżej widzimy jeden ze słynnych amerykańskich „Clipperów” utrzymujących stałą komunikację nad Atlantykiem. Olbrzym powyższy posiada sterowanie o zupełnie nowej konstrukcji.

WITAJ



przemity wisusie!

Większy haust



nie zaszkodzi.

Oswojona ryba.



Pewnemu farmerowi w Kalifornii udało się oswoić rybę. Jest to sporych rozmiarów okoi — „Oskar”, który je z ręki swego pana w basenie.

Święto matki i dziecka.



Najważniejszą rzeczą



— jak najlepszy humorek.

Ratunek w ostatniej minucie.



W dokach londyńskich obsunął się na statku fińskim „Kurikka” ładunek drzewa, tak, że groziło mu zatonięcie. W ostatniej chwili jednak udało się przy pomocy łodzi pontonowych utrzymać zagrożony statek na powierzchni.

BURZE NAD AUSTRALIĄ



Australię nawiedził ostatnio szereg orkanów o wielkiej sile. Burza, która szalała nprz. nad miastem Sydney wyrządziła straty na sumę około 15-tu milionów złotych. Na zdjęciu dachy wysokich domów zrzucane na ulicę przez wichurę.

BUDUJMY SZKOŁY!

W wigilię świąt Bożego Narodzenia 135 tysięcy najliczniejszych rodzin włoskich otrzymało suite podarunki świąteczne. W Rzymie rozdzielala podarunki królowa i cesarzowa Helena.